

We wtorek 12 maja
posiedzenie Sądu
w sprawie rejestracji
„Solidarności” rolników
Posiedzenie Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, na którym ma być rozpatrzony wniosek Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” o rejestrację związku, wyznaczono na 12 bm. (PAP)

Cena 1 zł

echo

KRAKOWA

ROK XXXV PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 90 (10925)
ODZNACZONE ZŁOTA ODZNAKA M. KRAKOWA

Kraków, 8, 9, 10 maja 1981 r.

Temat dnia

Od lipca Miechów wraca do Krakowskiego!!!

Przeprowadzona w 1975 roku — w pośpiechu bez konsultacji społecznej — reforma administracyjna spowodowała sporo uciążliwości w funkcjonowaniu stabilnych dotąd układów gospodarczych. Zruj-

Problematyka prasy

tematem obrad przedstawicieli rządu i „Solidarności”

8 bm. odbyło się w Warszawie, czwarte już z kolei, posiedzenie zespołu roboczego przedstawicieli Komitetu Rady Ministrów ds. Związków Zawodowych i Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” poświęcone środkom masowego przekazu. W odróżnieniu od dotychczasowych spotkań tego zespołu — czwartkowe dotyczyło problematyki prasy — gazet codziennych, tygodników i innych periodyków i możliwości umieszczania w nich przez „Solidarność” własnych materiałów.

Dyskutowany był punkt 8 stanowiska „Solidarności”, który stwierdza: NSZZ „Solidarność” winien mieć możliwość publikowania własnych materiałów w specjalnie wydzielonych kolumnach pism regionalnych nie będących organami partii politycznych”. Delegacja „Solidarności” sprecyzowała ten postulat, podając o jakie chodzi jej rodzaje prasy. Postanowiono, że ten punkt będzie dalej dyskutowany na kolejnym posiedzeniu zespołu, 13 bm.

(Dokończenie na str. 6)

nowała infrastrukturę społeczno-kulturalną, w wielu przypadkach nie liczyła się z historycznymi uwarunkowaniami etnicznymi. Interpelację w tej sprawie wniosł do Sejmu — powodowany licznymi uporczywymi głosami wyborców — poseł B. Kuś.

Minister administracji gospodarki terenowej i ochrony środowiska, Józef Kępa przyznał, że „rzeczywiście w paru przypadkach naruszone zostały, a niekiedy zerwane — historycznie ukształtowane więzi gospodarcze, kulturowe i inne. Znany przykładem uprzednio przywołanym przez Władysława Machajkę, jest chociażby włączenie ziem miechowskiej do województwa kieleckiego, a jeszcze innym włączenie Czechowicz-Dziedzic do Katowickiego”. Takich błędów popełniono więcej. Istnieje uzasadniona potrzeba korekt granic między województwami.

Minister Kępa zapewnił że wnioski w tej sprawie przedłoży w najbliższych tygodniach Radzie Ministrów, która zgodnie z obowiązującymi przepisami, może je rozstrzygać. W tych przypadkach, gdzie uzasadnione będą zmiany również w sieci jednostek administracyjnych stopnia podstawowego, odpowiednie upoważnienia ma sam minister. Korekty wprowadzone zostaną od 1 lipca.

„Konkludując — powiedział min. Kępa — uważamy, że w warunkach gdy wprowadzamy reformę gospodarczą, powinniśmy obecny podział na województwa stabilizować, rozszerzać współdziałanie między województwami”.

(n)

W NIEDZIELĘ 10 bm. Francuzi zdecydowali czy F. Giscard d'Estaing czy V. Mitterrand obejmie fotel prezydencki; szanse obu rywali zdają się być wyrównane.

NA MIĘDZYNARODOWYM Festiwalu Muzycznym w Moskwie z obywatelami a-plauzem widowni spotkał się występ Krzysztofa Pendereckiego, który dyrygował podczas wykonania własnej kompozycji koncertu na skrzypce z orkiestrą.

ZE ŚWIATA

PO WCZORAJSZYM pogrzebie B. Sanda władze bezpieczeństwa w Irlandii Północnej obawiają się wybuchu walk i fali aktów terrorystycznych.

WŁOSKI Sąd Kasacyjny skonfiskował na własność skarbu państwa obrazy i rzeźby (wartości kilku mln dol.) należące do przebywającej w Paryżu Sofii Loren za udowodnione nadużycia podatkowe.

POLSKI poeta Jerzy Horodźski otrzymał włoską „Międzynarodową nagrodę Muz” za całokształt twórczości.

PO ZAKOŃCZENIU wizyty w ZSRR i krótkim pobycie w Jugosławii sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim przybył do Szwajcarii.

Stefan Ignar nowym prezesem Naczelnego Komitetu ZSL

Wczoraj w Warszawie rozpoczęły się 2-dniowe obrady III Plenum Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, które jest poświęcone bieżącym zadaniom i kierunkom działania stronnictwa w aktualnej sytuacji społeczno-politycznej kraju. W związku ze złożeniem mandatów przez prezydium i sekretariat Naczelnego Komitetu ZSL w tajnym gło-

Tezy do dyskusji na IX Nadzwyczajny Zjazd

Założenia programowe rozwoju socjalistycznej demokracji

(Skrót)

— Po raz pierwszy w swej historii PZPR przygotowuje zjazd nadzwyczajny. Kwestia naczelna — to wyprowadzenie kraju z kryzysu.

I. Źródła i charakter kryzysu

● Kryzys 1980 r. narastał latami; wiele zakłóceń wynikało z niekompetentnego kierowania, niechęci do rozszerzania zakresu demokracji socjalistycznej, odstępstw od marksizmu - leninizmu. Nie wyciągnięto żadnych wniosków z wydarzeń Czerwca 1976 r. Wobec protestu robotniczego latem 1980 r. przeważająca część członków partii opowiedziała się zdecydowanie za odrzuceniem deformacji i politycznym rozwiązaniem kryzysu; kolejne plenum KC sprzeciwiało polityczny kurs odnowy.

Zadania Partii po X Plenum tematem narady w KC PZPR

7 bm. odbyła się w Komitecie Centralnym narada sekretariatu KC z I sekretarzami komitetów wojewódzkich i kierownikami wydziałów Komitetu Centralnego Partii. Omówiono zadania partii po X Plenum KC, oceniając jednocześnie stan przygotowań instancji wojewódzkich przed IX Nadzwyczajnym Zjazdem PZPR.

Naradzie przewodniczył I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania. (PAP)

● Deformacje lat 70-ych nie są kryzysem zasad i wartości ustroju socjalistycznego, lecz następstwem ich ignorowania i naruszania

II. Partia klasy robotniczej i narodu — partia socjalistycznej odnowy

● By sprostać przewodniej roli PZPR trzeba uczynić ją partią służebną wobec klasy robotniczej i narodu, działającą w sposób jawny i stale poddającą się kontroli. Warunkiem skuteczności działania partii jest konsekwentne urzeczywistnianie zasad demokracji wewnątrzpartyjnej.

● Konieczne zmiany w statucie PZPR powinny dotyczyć m. in. określenia obowiązków i uprawnień instancji i organów wybieralnych, w tym Biura Politycznego i sekretarza KC, określenia w statucie demokratycznych zasad wyboru władz i delegatów, wyraźnego określenia służebnej roli aparatu. Członkowie centralnych władz partyjnych muszą być znani ze swych poglądów i stanowiska wobec poszczególnych problemów.

● Praca w aparacie partyjnym powinna być oparta na zasadzie okresowego urlopowania z pracy zawodowej po minimum 5 latach takiej pracy; w składzie aparatu potrzeba znacznie więcej kadrowych robotników.

● Źródłem siły i decydującą płaszczyzną aktywności partii są organizacje podstawowe. Ich bezpośrednia współpraca winna służyć wymianie doświadczeń i nie może prowadzić do podważania struktury i spójności partii.

● Partia, która przyjmuje w swe szeregach także wierzących ludzi pracy, umożliwia im działalność polityczną w myśl zasad swego programu, opowiada się jako całość za światopoglądem naukowym.

● Przewyciężenie kryzysu zaufania wymaga głębokich przeobrażeń w systemie społecznego komunikowania. Za-

daniem prasy, radia i TV jest rzetelne informowanie, odzwierciedlanie i kształtowanie opinii publicznej, udział w kontroli społecznej. Dziennikarzom należy stworzyć skuteczne gwarancje uprawiania krytyki.

III. Rozwój socjalistycznej demokracji i samorządności, umacnianie praworządności

● Przestrzeganie zasad demokracji socjalistycznej i u-

(Dokończenie ze str. 6)

Na Dni Kultury

Zamiast wielkiego kiermaszu — spotkania z autorami

Krakowski „Dom Książki” w bieżącym roku skromniej niż zwykle akcentuje swój udział w Dniach Kultury, Oświaty, Książki Prasy. Zamiast wielkiego kiermaszu na Rynku Głównym, w najbliższą sobotę, 9 maja w godzinach 10.30—17 otwartych będzie wiele księgarni w centrum miasta a także w Nowej Hucie przy pl. Centralnym 1 oraz w Podgórzu przy ul. Piłsudskiego 6.

„Dom Książki” pragnie podtrzymać, w miarę możliwości, starą tradycję spotkań czytelników z pisarzami. Dlatego też zaprosił na sobotę kilku krakowskich pisarzy, których książki znajdują się jeszcze w księgarniach.

W księgarni przy pl. Mariackim 9 podpisywać będzie swoje książki od godziny 16—17 Julian Kawalec. Przy ulicy Długiej 1 czytelnicy będą się mogli spotkać z kilkoma pisarzami. Od 11—13 swoje książki będą podpisywać Wojciech Kawinski i Michał Rożek, a od 15—17 Jan Kurek. Przewidziane jest również w tej samej księgarni spotkanie z Marią Borowiejską-Birkenmajerową, Jan Słoberskim. Będzie podpisywać swoją książkę „Miłość przy ładzie” w godzinach 11—12 w księgarni przy ul. Długiej 57, a z Kornelem Filipowiczem czytelnicy będą się mogli spotkać w godzinach 11—13 w księgarni przy al. Pułaskiego 1.

Równocześnie na inaugurację majowych spotkań z książką tusza nowa Loteria Książkowa.

nie siedź w domu IDZ NA WYCIECZKĘ

Pogoda się poprawiła, mamy więc nadzieję, że w najbliższą sobotę i niedzielę sporo krakowian wybierze się na turystyczną wódkę poza miasto w ramach akcji „Echa” i PTTK pn. **NIE SIEDZ W DOMU, IDZ NA WYCIECZKĘ**. Oto dokładny program naszych imprez:

SOBOTA, 9 BM.

● wycieczka piesza pn. „W DOLINIE PRADNIKA” — przejazd autobusem MPK do Trojanowic — Januszowice — Korzkiew — Hamernia — Giebułtow — Pękowice — Zielonki — powrót autobusem MPK — 19 km wódkę czyli 19 punktów do Odznaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 8.00 na dworcu autobusowym przy Nowym Kleparzu (nr linii 207), odjazd o godz. 8.25.

NIEDZIELA, 10 BM.

● wycieczka piesza pn. „DO DOLINY RABY” — przejazd autobusem PKS do Dobczyce — Dziekanowice — Hudsko — Zakowa — Grajów — Chorągiewka (436 m n.p.m.) — Mielniów — Lednica Górna — Wieliczka — powrót pociągami — 18 km wódkę czyli 18 punktów do Odznaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 7.00 na głównym dworcu autobusowym PKS (odjazd o godz. 7.45).

● wycieczka piesza pn. „SZLAK DAWNEGO GARN-CARSTWA” — przejazd autobusem MPK do Cła — Kościelniki — Troniszów — Isolomii

— powrót autobusem MPK — 6 km spaceru + 10 punktów za zwiedzanie, razem 16 punktów do Odznaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 8.45 przy petli tramwajowej (linia nr 15) w Pleszowie, odjazd autobusem (linia nr 211) o godz. 9.00.

Zapraszamy!

(KAS)

Juwenalia-81 pod znakiem pełnej demokracji?

Za tydzień — Juwenalia. Niestety, ostatnie zmiany w organizacji ruchu studenckiego (podział: SZSP, NZS, niezrzeszeni), odcięły się znanym piętrem na sprawie Juwenaliów.

Kilka spotkań przedstawicieli NZS i Komisji Kultury ZK SZSP, zaowocowało protokołem o powołaniu wspólnego Komitetu Juwenaliowego podpisanym przez przedstawicieli SZSP i Rady Koordynacyjnej NZS. Okazało się wtedy, że Rada Koordynacyjna nie posiada żadnych uprawnień do reprezentowania NZS-ów. Uchwała Zjazdu NZS zabrania tworzenia jakiegokolwiek struktury organizacyjnej (Dokończenie na str. 2)

Konsumenci w ofensywie

Formalności w trakcie załatwiania Coraz więcej zgłoszeń do Federacji

Podjęta przez „Życie Gospodarcze” oraz Instytut Handlu Wewnętrznego i Usług inicjatywa tworzenia społecznego ruchu obrony konsumentów ma coraz więcej zwolenników. Na liście członków — założycieli **FEDERACJI KONSUMENTÓW** w całym kraju znalazło się do tej pory kilkaset osób. Jest to już spora liczba chętnych do podjęcia się zadania wielokierunkowego oddziaływania na rynek, choćby na zasadzie wywierania presji na instytucje i przedsiębiorstwa odpowiedzialne za zaopatrzenie oraz niesienia im pomocy w rozwiązywaniu złożonych problemów obrotu towarowego.

W takim też rozumieniu inicjatywa zyskuje uznanie i poparcie wśród adresatów listów i telefonów do „Echa”. Wiele kierowanych przez Czytelników uwag i zapytań dotyczy form i metod działania konsumenciej organizacji. Odpowiadamy więc, że w Warszawie zebrał się — z ramienia grupy inicjującej FK — zespół ds. utworzenia organizacji konsumentów, który omówił projekt statutu przyszłej Federacji, jej zasady programowe i organizacyjne. Zespół przekształcił się w Tymczasowy Komitet Założycielski Federacji Konsumentów i wyłonił ze swego grona komisję upoważnioną do dalszych prac legislacyjnych oraz do rejestracji tej organizacji jako stowarzyszenia. Rejestracja będzie jednoznaczna z nadaniem statusu prawnego wszystkim tego typu organizacjom konsumenckim w całym kraju.

Formalności organizacyjno-prawne są załatwianiu. „Echa” przybywa natomiast dalsza ilość osób deklarujących swój akces do Federacji

Konsumentów. Dziś publikujemy drugą z kolei listę naszych krakowskich członków-założycieli FK według kolejności zgłoszeń: 16. Grażyna Mally, Kraków - Nowa Huta; 17. Leszek Sterecki, Kraków; 18. Bożena Romanowska, Kraków; 19. Tadeusz Kuś, Kraków, student AR; 20. Zofia Śmiertciak, Kraków; 21. Stanisław Jaskiernia, Kraków, rencista; 22. Jan Łazarz, Wieliczka; 23. Anna Rębowska, Kraków, socjolog-architekt.

Przedrukujemy również, w uzupełnieniu dalsze nazwiska krakowian, którzy zgłosili się do FK bezpośrednio na adres współorganizatora ruchu konsumentów — redakcji „Życia Gospodarczego”. Oto one: 15. Czesława Żuławska, Kraków, prawnik; 16. Bogusław Suchecki, redakcja „Motoru” oddz. Kraków; 17. Zygmunt Hirschtin, ekspert jakości żywności, Kraków; 18. Jacek Chrobaczynski, Kraków, Instytut Historii WSP; 19. Adam Drab, Kraków, ekonomista, Instytut Obrotu Towarowego i Usług AE.

Lista członków-założycieli FK jest nadal otwarta. (Z)



Dla upamiętnienia 100 rocznicy urodzin wybitnego polskiego żołnierza i męża stanu gen. Władysława Sikorskiego — Ministerstwo Łączności wprowadzi 20 maja br. do obiegu okolicznościowy znaczek pocztowy wartości 6.50 zł, przedstawiający Jego podobiznę. Znaczek wydrukowano wielobarwną techniką rotograwiurną w nakładzie 5 mln sztuk. W dniu wprowadzenia znaczka do obiegu w sprzedaży znajdzie się również ozdobna koperta PDC opatrzona okolicznościowym datownikiem stosowanym w Upt. Warszawa-1. (TG)

Pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie w sobotę i niedzielę pod wpływem podwyższonego ciśnienia. Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami i rozproszonymi opadami. Rano lokalnie mgły i zamglenia. Wiatr póln.-zach. i ptn. prędkość 2—5 m/s. Temp. maks. dniem 13—16, min. nocą 8—4 st. C. (w)

Hutnicza „Solidarność” zapytuje:

Czy nie szkoda przekazywać
wybrakowanych przez drukarnie
tygodników i innych wydawnictw na makulaturę?

W sytuacji gdy wydłużają się kolejki przed kioskami gazetowymi i gdy zdobycie w nich zwłaszcza tygodników jest nie lada wyczynem, warto zastanowić się czy egzemplarze, których ze względu na wymogi poligrafiki nie przekazuje się do kolportażu i sprzedaje nie mogłyby jednak być oferowane po niższej cenie, lub darmo. Wiadomo, że papier jest coraz gorszy i że z innych też powodów istnieją egzemplarze odrzucone, ale czy wszystko, co zdnaniem drukarni wybrakowane, musi istotnie iść na odrzut?

Te pytania nasuwają się zwłaszcza w związku z nadzieją, że w najbliższym czasie do Kombinatu HiL przesyłki 15,5 ton gazetowej makulatury (używa się jej tutaj dla wyrobu wkładek izolacyjnych do wlewnic), o czym poinformowała nas hutnicza „Solidarność”. W paczkach znajdowały się egzemplarze tygodnika „Solidarność” i tych było sporo zaplamionych, nie dodrukowanych, uszkodzonych, przeciętych, ale sporo było też pozostawiających niewiele do życzenia lub w dobrym stanie. Jeszcze le-

Czym chata bogata
tym ugości
dzieci Polonii

Trudno sobie wyobrazić aby ten rok — choćby najtrudniejszy miał być okresem zawieszenia w działalności, która ma takie tradycje, takie znaczenie dla umacniania patriotycznej więzi Polonii z krajem — powiedział mgr Jan Krejca, wiceprzewodniczący Towarzystwa „Polonia” — do zaproszonych pedagogów, zajmujących się rokrocznie organizowaniem kolonii dla dzieci i młodzieży polonijnej. Pedagogów — te, jak mówić o sobie teraz „młódkę Farona” — uhonorowano pięknymi dyplomami uznania.

Cieszymy się, że zgłaszają się dzieci Polonii z krajów socjalistycznych (po raz pierwszy, np. są zgłoszenia z NRD). Na smakołyki nas nie stać, ale zapewnimy, że dzieci będą syte. — powiedziała p. Witolda Sajdak, odpowiedzialna za tę sprawę w Ministerstwie Oświaty. (n)

piej wyglądały nie wzbudzając zastrzeżeń pod względem graficznym, a przede wszystkim użytkowej przydatności czytelnicy egzemplarze: „Polityki”, „Kultury”, „Literatury”, „Żołnierza Wolności”, „Kraju Rad” czy inne, nawet na luksusowym papierze. Drukarnia w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej, jak nas poinformowała, przekazała te egzemplarze jako odpady techniczne do oddziału skupu makulatury i stąd za pośrednictwem Okr. Przeds. Surowców Włóknin w Warszawie dotarli do Kombinatu HiL.

Przesyłką zainteresowała się hutnicza „Solidarność”. Wiele egzemplarzy wybrała z hałdy pracownicy komentując, że oddawanie takich egzemplarzy na makulaturę jest marnotrawstwem, gdy czytelnicy, kolekcjonerzy nie mogą zaopatrzyć się w czasopisma. Nie była to pierwsza skierowana do Kombinatu HiL tego typu przesyłka, bowiem przychodzi tu również wybrakowane przez drukarnie egzemplarze innych wydawnictw.

Hutnicza „Solidarność” jest zdania, iż takie odrzuty warto odstępować nieodpłatnie instytucjom dla przeprowadzenia wśród pracowników, wyraża też opinie, że sama rozprawa o to może być wśród swych członków, zwłaszcza emerytów, w szpitalach, domach rencistów. Czy więc istotnie powinno się tak pochopnie dokonywać odrzutów? (bp)

Kuwejtem nie jesteśmy, ale żyć trzeba

Wciąż o naszej ropie

Wczoraj w Instytucie Górnictwa Naftowego i Gazownictwa odbyło się zorganizowane z inicjatywy Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Naftowego spotkanie dyskusyjne dotyczące stanu i perspektyw rozwoju polskiego przemysłu naftowego.

Doc. dr hab. inż. Józef Krucek z Instytutu Górnictwa Naftowego i Gazownictwa w Krakowie mówił na temat

DLA UCZCZENIA Dnia Zwycięstwa 9 bm. w XXXVI rocznicę kapitulacji Niemiec, w Warszawie zgodnie z rozkazem ministra Obrony Narodowej oddany zostanie salw 24 salw armatnich.

7 BM wicepremier Mieczysław F. Rakowski przyjął członka KKP, przewodniczącego Zarządu Regionalnego „Województwo Piłskie” NSZZ „Solidarność” — Eligiusza Naszkowskiego, który przedstawił trudną sytuację zdrowotną społeczeństwa województwa piłskiego, a także stanowisko NSZZ „Solidarność” w sprawie wznoszenia budynków KW MO.

NA KOLEJNYM spotkaniu przedstawicieli rządu z sekcją górnictwa „Solidarność” dyskutowano o sprawy stosowania funduszu mobilizacyjnego; zdaniem Związku fundusz ten powinien być

Z KRAJU

zlikwidowany, zaś przedstawiciele rządu obawiają się, iż likwidacja tego funduszu wpłynie na zmniejszenie wydobycia węgla.

UKOŃCZONO już druk wydany przez „Czytelnika” 450-stronicowego tomu „Poezji” Czesława Miłosza (nakład 50 tys. egzemplarzy), który znajdzie się w księgarniach w połowie maja.

W MINISTERSTWIE Pracy i Spraw Socjalnych odbyły się rozmowy z Komisją Porozumiewawczą Branżowych Związków Zawodowych i przedstawicielami Konfederacji Autonomicznych Związków Zawodowych na temat przebiegu roku podsumowania układów zbiorowych i ograniczenia zadań placowych. Związkowcy uznali, iż zmiany terminów podpisywania nowych układów zbiorowych wymagają jeszcze rozmów.

... po raz pierwszy w historii Polski komunistów i niekomunistów obchodzili wspólnie rocznicę Konstytucji 3 Maja, uznanej przez historyków za pierwszą demokratyczną konstytucję w Europie i drugą na świecie po amerykańskiej.

Czy zresztą trzeba powoływać się aż na opinie dziennikarzy zagranicznych? Wszak sami najlepiej wiemy, jaki charakter miało to święto, bo uczestniczyliśmy w nim wszyscy. Jeśli nie o sobiście, to przynajmniej za pośrednictwem telewizji, która przegrywała nam na tę okoliczność program zaiste

Woda dla Krakowa

To zdanie działa na najmniejszą nawet sprawną wyobraźnię niczym zyletka. Wszyscy wiedzą, czym jest woda dla takiego miasta jak nasze. Od lat inwestycje służące zaopatrzeniu w wodę nie cieszyły się łaskawym okiem. Toteż z niemałym zainteresowaniem i ciekawością uczestniczyłem we wczorajszej naradzie w Urzędzie m. Krakowa poświęconej ocenie realizacji inwestycji mających zapewnić przyzwoite zaopatrzenie w wodę miastu i okolicom. Wrażenie — co tu kryć — nie jest najweselejsze; mimo ograniczonych nakładów inwestycyjnych, nie wszystkie przyznane środki finansowe zostaną — jak się ładnie wyraża — jeden z uczestników — skonsumowane. Stopień awansowania prac nie jest proporcjonalny do upływu czasu. Mówiło się na naradzie o wskaźnikach, wykonaniach, procentach, zdejmowaniu na-

kładów, po to by można było wykonać zadania, o mocach przerobowych itp. Padły również terminy ale nie te finalne tylko cząstkowe. Trudno powiedzieć kiedy ujęcie na Rabisie da pełną mocą wodę dla Krakowa. Wydaje mi się, że pora już aby zmianie uległ język tego rodzaju konferencji i operatywek, abyśmy z języka abstrakcyjnych umownych cyfr powrócili do języka konkretnych przedsięwzięć. Woda z Raby, zbiornik w Dobych, zakład uzdatniania wody, kilometry rurociągów to zadanie ogromne w którym 3,5-metrowy pas ziemi, z którym nie chce się rozstać właściciel, jest równie ważny jak kłopoty z budową bocznicy kolejowej w Wieliczce dla potrzeb budownictwa wodnych inwestycji czy kruszywo na potrzeby hydrotechnicznych budowli zbiornika w Dobych, które trzeba będzie wozzić aż z m. Zielonej Góry, czy specjalny asfalt do uszczelnienia, który nie bardzo dokładnie wiadomo, gdzie jeszcze będzie przeładowywany z kolejowych cystern.

Mógłbym tu przytoczyć Cytelnikom liczbę, procenty, miliony i wskaźniki ale nie zrobiłem tego świadomie bowiem dla mieszkańców jest wszystko sprawą swojego rodzaju arytmetycznej umowy. Dla miasta ważny jest moment w którym z naszych kranów popłynie woda z Raby. Oby było to jak najszybciej. Naradę prowadził wiceprezydent m. Krakowa — Andrzej Żmuda, a obradom przystąpił wiceprzewodniczący RN m. Krakowa Apolinary Kozub. (jb)



W URZĘDZIE miasta Krakowa odbyła się wczoraj narada dyrektorów wydziałów urzędu, naczelników dzielnic, miast i gmin oraz gmin.

Na posiedzeniu prowadzonym przez prezydenta Józefa Gajewicza omawiano konkretne problemy realizacji programu prac rządu w poszczególnych miastach i gminach.

Jako wyjątkowo ważne kwestie, którymi trzeba natychmiast się zająć, prezydent wymienił m. in.: problem ludzi biednych, sprawy socjalno-bytowe nauczycieli, a także konieczność zagospodarowania nieużytków i ujawnionych pustostanów.

NA MOCY ostatnich uchwał sejmowych, Związek Nauczycielstwa Polskiego stał się czwartą, w kraju centralną związkową.

O nowej sytuacji Związku poinformowali, podczas dzisiejszego posiedzenia u wiceprezydenta miasta Jana Nowaka, prezes Zarządów Głównych: ZNP — Nauka dr Antoni Łopata oraz ZNP — Oświata Kazimierz Piłat. Omawiano również najważniejsze problemy środowiska, m. in. sprawę utworzenia w Krakowie przychodni i ośrodka rehabilitacji ruchowej dla nauczycieli i pracowników nauki.

Co słysząc?

Młoda Argentynka powiła w Mar Del Plata chłopczyka o wadze 3,6 kg, który urodził się ze wszystkimi zębami. Dziecko przyszło na świat za sprawą cesarskiego cięcia. Lekarz stwierdził, że wszelkie — poza uzębieniem — cechy dziecka nie odbiegają od normy.

Juwenalia-81

(Dokończenie ze str. 1)

nach z SZSP. I za taką właśnie „strukturę” uznano Komitet Juwenaliowy, który poprzez SZSP posiada osobowość prawną niezbędną do dokonywania rozliczeń finansowych i ponoszenia odpowiedzialności. Powołano zatem Społeczny Studencki Komitet Juwenaliowy, który wystąpił do NZS-ów o poparcie.

Dwa dni temu spotkali się przedstawiciele obu „stron”. Ze smutkiem uczestniczyłem w tym spotkaniu, z konieczności prowadzonym w tonie: „my” i „wy”. Z konieczności, bo tak w ogóle, to z dwóch stron stołu byli grzeczni i przychylni sobie młodzi ludzie, którzy chcą zrobić Juwenalia!

Wczoraj podpisano kolejne porozumienie ustalające, że tegoroczne Juwenalia organizowane są przez SZSP i SSKJ zaakceptowane przez NZS — członki: AE, AWF, AGH, AR, WSP, AM. Wszystkie uczelnie artystyczne oraz UJ — wykluczyły się całkowicie z popierania, organizowania czy finansowania Juwenaliów.

Program ustalony będzie wspólnie, przy czym organizacyjnie i finansowo podzielony. SZSP organizuje imprezy w Rynku, natomiast SSKJ — w Parku Jordana i na Błoniach. Obie „strony” równo podzieliły między siebie orga-

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług, w uzgodnieniu z Głównym Komitetem Turystyki, przekazało następującą informację: w związku z wprowadzeniem systemu reglamentacyjnego oraz brakiem rezerw na dodatkowe zaopatrzenie uczestników wczasów pracowniczych, powstała konieczność pobierania od przebywających na wczasach części odpowiednich bonów towarowych na artykuły spożywcze. Osoby korzystające z wczasów będą przekazywać w ośrodkach wczasowych część norm towarowych przyznanych biletami towarowymi w sprzedaży reglamentowanej.

Ustalono, że za okres 2-tygodniowego pobytu na wczasach przekazywana część norm przydziałowych na poszczególne artykuły wynosić będzie: mięso i wędliny 1,0 kg; masło 0,25 kg; drób 0,5 kg; cukier 0,5 kg; kasze, płatki zbożowe lub mąka 0,5 kg. Dzieci do lat 12: 0,5 kg mięsa oraz 1/2 szt. drobiu lub 1,0 kg mięsa i wędlin; pozostałe artykuły — jak osoby dorosłe.

Zaopatrzenie w artykuły objęte i nie objęte reglamentacją dokonywane będą w oparciu o zapotrzebowanie ośrodków wczasowych na dotychczasowych zasadach. Równocześnie dopuszcza się możliwość szerokiego korzystania przez organizatorów wczasów ze skupu nadwyżek rolnych (owoce, warzywa, nabiał itp.).

Ustalono zasady obowiązujące uczestników turnusów wczasowych rozpoczynających się po dniu 20 maja br.

Zasady wyżywienia uczestników wczasów pracowniczych nie dotyczą obozów i kolonii organizowanych w ramach wypoczynku wakacyjnego dla dzieci i młodzieży. (PAP)

OD NIEDZIELI

Z pozorów można by sądzić, że sytuacja w kraju nieco się ustabilizowała. Oczywiście w sensie politycznym, bo gospodarczo rychłych widoków na wyjście z kryzysu nie widać. W naszych portfelach obok ongiś rzadkich banknotów tysiączotowych pojawiły się nowe pieniądze w postaci kartek żywnościowych. Bez nich nie ma już po co wchodzić do sklepów. Z nimi też nie zawsze wiadomo, co robić. Bezradne rozkładanie rąk pań sklepowych staje się coraz częstsze. Ale i tak — duch w narodzie nie ginie.

Ostatni, trzydniowy weekend, w czasie którego obchodziliśmy aż dwa wielkie święta — był tego najlepszym dowodem. Tym razem do obchodów 1 Maja nikt nikogo nie zmuszał, a jednak w odczuciu ludzi, dla których o święcie zostało ustanowione — tradycji stało się zadość. Nie było trybun z długim szeregiem dostojników, ostatnio zwanych prominentami, ale były za to zwykłe wiece i pochody, w których, jak np. w Warszawie przywódcy partyni i państwowi przytężyli się do tłumy i przeszli pieszo całą trasę pochodu. Niepodobne to było do lat ubiegłych, kiedy to bez mała wszyscy członkowie kierownictwa po-

litycznego i administracyjnego stali na trybunach (dobrze strzeżonych) i „odbierali” pochód.

Tym razem było inaczej, wyraźnie zmienił się i-majowy krajobraz naszych miast, a mimo to samo święto nie straciło na uroku. Miało charakter — rzecz by można — bardziej kameralny, a czasem wręcz rodzinny. I takie to właśnie nie wymuszone, odnowione Święto 1 Ma-

Krajobraz w czasie bitwy...

ja zaakceptował polski świat pracy po pamiętnych wydarzeniach sierpniowych roku ubiegłego.

Ten sam Sierpień przyniósł nam odrodzone Święto 3 Maja. Oficjalne i dostojne. A przecież jeszcze w roku ubiegłym oddawana mu na zbyt ostentacyjnie częściej była uważana za przejaw otwartej opozycji wobec ówczesnej władzy. Ten jednak 3 Maj, roku osiemnastego pierwszego, nie był zakazany, stał się więc demonstracją jedności narodowej. Mocno po Sierpniu zachwiane. Jak to zauważył dziennikarz jednej z największych prasowych agencji świata (AFP)

wyjątkowy i wspaniały. Te właśnie dwa majowe święta były świętami jednoczącymi nasz naród, były też manifestacją polskiego patriotyzmu, albo jak kto woli — używając określeń zagranicznych komentatorów — manifestacją narastającej „polandyzacji” Polski. Najbardziej zaś lapidarnie ujął to kiedyś, w jednym ze swoich wywiadów, Lech Wałęsa, mówiąc, iż wszystko, co po Sierpniu dzieje się w Polsce

dowodzą, że „Polska staje się Polską”.

Bo w gruncie rzeczy o to właśnie chodzi, kiedy mówimy o polskiej drodze do socjalizmu. Abyśmy swoje polskie sprawy ułożyli w polskim duchu, zgodnym z polską tradycją. Być może nie wszystkim się to podoba, ale przecież nie kto inny, ale właśnie my żyjemy na polskiej ziemi i sami najlepiej wiemy, czy i w jaki sposób potrafi ona nas wyżywić (to pod adresem „Solidarności” wielkiej), zapewnić sprawiedliwy rozdział dóbr materialnych (to pod adresem „Solidarności” w ogóle i innych związków), dać wszystkim jej obywatelom równą szansę w zarządzaniu krajem (to pod adresem partii i stronnictw politycznych).

Tak to mniej więcej rysuje się nam tego maja polski krajobraz w czasie trwającej jeszcze bitwy o demokrację. A jak się on ostatecznie ukształtuje po bitwie — przekonamy się już za dziesięć tygodni czyli tuż przed Świętem Lipcowym. Po drodze może się jednak zdarzyć jeszcze wiele, jako że poruszamy się w całkowicie zmienionym krajobrazie politycznym, nie podobnym do żadnego innego we współczesnym świecie. (m-tz)

DO SOBOTY

1234567

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 3 maja 1981 r. zmarł nagle

Lesław Guzik

długoletni i oddany inspektor w Dziale Remontów i Konserwacji Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa — Książka — Ruch”, serdeczny kolega.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 11 maja, o godz. 12.30, na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

BARBARA NATKANIEC

KIEROWNICTWO, RADA ZAKŁADOWA
FZZ PKPRITV I KOMISJA MIĘDZYREDAKCYJNA
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”
KRAKOWSKIEGO WYDAWNICTWA PRASOWEGO
KOLEŻANKI I KOLEDZY

Ileż to mitów zdążyło już prysnąć po Sierpniu w sferze gospodarki! Pisałem już na tych łamach o własności państwowej, której wbrew propagandowym hasłom jakże daleko jeszcze do uspołecznienia. Sztucznej mitologizacji uległy niemal wszystkie pryncypia ustrojowe, nie wyłączając nawet tak uświęconego, jak zasada pełnego zatrudnienia.

CYM bowiem była w minionych latach ta zasada, jak nie bardziej fetyszem niezbędnym propagandzistom dla uzasadniania wyższości ustroju, aniżeli przedmiotem autentycznej troski o racjonalną i humanitarną politykę zatrudnienia. To bowiem, co szumnie obwieszczano jako urzeczywistnienie pełnego zatrudnienia, okazywało się w istocie tylko jedną stroną medalu. Tę drugą czyli potęgującą się od lat zjawisko bezrobocia utajonego wstydlawie pomijano albo sztucznie przenoszono na teren ekonomiki. Zdaniem specjalistów tylko 70 proc. zatrudnionych Polaków autentycznie pracuje, reszta zaś co najwyżej pozoruje pracę.

Zasada pełnego zatrudnienia jawiła się naszym politykom nader powierzchownie: jako konieczność globalnego zbilansowania liczbby stanowisk z przyrostem ludności zdolnej do pracy, w skali kraju czy też poszczególnych regionów. W ten sposób pozabawiali ją kontekstu racjonalności. Chodzi przecież o takie pełne zatrud-

nienie, którego struktura — oprócz zawodowej satysfakcji dla obywateli — przynosi także w efekcie najwyższy przyrost dochodu narodowego na 1 zatrudnionego. A do realizacji tak rozumianej zasady pełnego zatrudnienia droga jakże daleka. Czy pozorowanie

Porachunki gospodarcze

Jeszcze jedno kukułcze jajo

wanie pracy przez setki tysięcy ludzi ma coś wspólnego ze szczytnymi hasłami ustroju? Czy zgodne z zasadami gospodarki racjonalistycznej jest istnienie mechanizmów, które sprzyjają nierobstwu zamiast wyzwalać pracowitość? A w takim, niestety, kierunku działał przez ponad 30 lat dotychczasowy system planowania i zarządzania naszą gospodarką.

O tym wszystkim trzeba społeczeństwu mówić dzisiaj szczerze, bez niedomówień i owijania w bawełnę, jeżeli

chce się pozyskać jego zrozumienie dla czekających już niedługo i jakże bolesnych pociągnień w sferze polityki zatrudnienia. Pociągnień, które będą miały na celu skorygowanie właśnie tak długo popełnianych błędów w tej polityce. Korekta zatrudnienia będzie dokonana w 2 rzutach. Ten pierwszy etap, najbliższy w czasie, będzie miał charakter doraźny i jakby wyprzedzający reformę gospodarczą. Po prostu, tak kukułcze jajo w spadku po ekipie Gierka — Jaroszewicz, za czasów której tak totalnie

niemożliwe m. in. ze względu na zakłamanie i odierwanie się naszej struktury cen od relacji cen światowych.

Drugi etap przesunięcia kadrowych przypadnie gdzieś za 3 lata i ten związany już będzie bezpośrednio z wprowadzeniem reformy gospodarczej, a w ramach niej rachunku ekonomicznego. Dopiero wtedy zapoczątkowany zostanie długotrwały proces racjonalizacji zatrudnienia dokonywany już nie rekami państwowej biurokracji, a głównie rekami samych załóg, które

rozregulowane relacje międzygałęziowe, że wielu rozpoczętym inwestycjom, wydziałom produkcyjnym czy też całym przedsiębiorstwom grozi dzisiaj zamknięcie na skutek braku energii, surowców i materiałów. Dramatem tego pierwszego etapu przesunięcia kadrowych będzie to, iż są one bardziej wymuszone koniecznością naprawy (z grubszą błędów minionej dekady, aniżeli poddyktowane jeszcze autentycznym rachunkiem ekonomicznym. Po prostu dokonanie dokładniejszego rachunku jest na razie

np. będą musiały zdecydować o tym, ilu ludzi zatrudnić: więcej przy mniejszych zarobkach, czy mniej przy większych.

Dla powyższych bolesnych operacji ktoś zdążył ukuć już jakże zabawny termin: planowe przegrupowanie siły roboczej w gospodarce socjalistycznej. No cóż, skoro tak trudno pozbyć się złudzeń w związku z realizacją jednej zasady, przyjemniej naprawiać błędy pod etykietką planowości. To przecież także zasada ustrojowa.

JANUSZ ZARĘBA

Półtoramilionowa rolnicza „Solidarność”

Polscy rolnicy mogą zapłacić magazyny żywnościowe

Chłopski ruch zawodowy przestał być nielegalnym, choć od początku przecież był chciwym dzieckiem chłopskiej wsi. Chciwym — dla jasności — przez samych chłopów i robotniczą „Solidarność”. Wprawdzie Piotr Baumgart — wiceprzewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZZ RI „Solidarność” oświadczył, że rejestracja związku jest w większym stopniu sprawą państwa, rządu, a w mniejszym — chłopskiego ruchu związkowego, bo on i bez rejestracji istnieje i działa, to jednak prawne usytuowanie tego ruchu będzie miało ogromne znaczenie nie tyle dla samego uspokojenia nastrojów, ile dla porządku społecznego na wsi.

Analogia między robotniczą i chłopską „Solidarnością” jest nie tylko w tym względzie oczywista, bo i tak jak rządzące się latem ubiegłego roku Niezależne Samorządne Związki Zawodowe „Solidarność” złożyły deklarację uznania panujących w naszym kraju pryncypiów — tak i chłopski ruch związkowy dokonał tego. Działacze Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZZ RI „Solidar-

ność” złożyły w imieniu całego chłopskiego ruchu związkowego uroczystą deklarację o uznawaniu przez ten ruch politycznej rzeczywistości w PRL, przewodniej roli PZPR i znaczącej funkcji ZSL w umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Jest to niezwykle ważna deklaracja. Przekreśla ona raz na zawsze wszelkie dotychczasowe podejrzenia i pomówienia o chęć rozbicia jedności wsi, przechwycenia władzy politycznej nad chłopami, godzenia w ustrój socjalistyczny w Polsce i nie wiadomo o jakie jeszcze grzechy. Podejrzenia te i pomówienia wyłączały się najczęściej w głowach przestraszonych polityków, słusznie rozumujących, iż z chwilą uznanienia autentycznego ruchu chłopskiego ich szanse na ciepłe posadki spadną do zera.

Tymczasem polską racją stanu roku 1981 jest stworzenie takiego systemu ludowładztwa, zapewnienie takiej społecznej zabudowy miast i wsi, by już nigdy nie zaistniały warunki rodzenia się takich kryzysów, jakie dziś przeżywamy. Najgroźniejszy — z punktu widzenia bytu biologicznego narodu — jest kryzys żywnościowy. A półtoramilionowy już NSZZRI „Solidarność” dowodzi, że polscy rolnicy mogą wyżywić kraj, mogą zapłacić magazyny żywnościowe i dać państwu produkty na eksport. Oczywiście, mogą to uczynić po spełnieniu kilku podstawowych warunków, wyszczególnionych w Porozumieniach Rzeszowskim i Ustrzyckim, a wymienionych już w Porozumieniu Gdańskim.

Jakie to są warunki? A więc przede wszystkim: ● prawne i faktyczne wzmocnienie trwałości chłopskich gospodarstw indywidualnych ● zapewnienie pełni praw obywatelskich chłopom ● zrównanie ich dochodów i warunków socjalno-bytowych z tym, co mają inne grupy zawodowe ● zapewnienie dostępu środków produkcji dla wszystkich sektorów rolnictwa, a więc i chłopskiego.

Jan Kulaj — przewodniczący OKZ NSZZRI „Solidarność” oraz inni czołowi działacze chłopskiego ruchu związkowego oświadczyli, że są za tym, aby na wsi działały organizacje PZPR i ZSL (większość czołowych działaczy NSZZRI należy do Stronnictwa), że wszelkie osłabienie politycznego ramienia wsi byłoby sprzeczne z istotą i sensem powstania tego ruchu.

Naszym celem jest — mówił Jan Kulaj — zapewnienie takich działań, by chłopcy zyskali wszystkie prawa należne obywatelom Polski Ludowej, by rolnictwo chłopskie szybko się mogło podnieść, byśmy mogli razem wypędzić z kraju zmorę głodu. Leży to w interesie wszystkich Polaków, a nie tylko chłopów.

JANUSZ ATLAS

ADAM ORŁOWSKI

Kulisy DTV

Jak się robi informację?

TAK się złożyło, że do dobrego tonu należy „w towarzystwie” — jeśli w ogóle jeszcze zbierają się „towarzystwa” — powiedzieć parę słów krytyki pod adresem Dziennika Telewizyjnego, a osobliwie ludzi tam pracujących, nazywanych także niekiedy „misiami z okienka”. DTV manipuluje informacjami, dowolnie zmienia ich sens i sieje zamęt w głowach oglądających milionów — takie są podstawowe zarzuty.

Gazety też manipulują informacjami — mówi i zastępca naczelnego DTV red. Józef Węgrzyn — tylko to nie jest tak bardzo widoczne. A Dziennik jest „oczkiem w głowie” władzy, najlichniej oglądanym programem w całej polskiej telewizji i z tego tytułu funkcjonuje pod specjalnym nadzorem...

Red. Węgrzyn wylicza następnie szereg nazwisk. Bardzo Ważnych Osób, które siedziały na fotelach w jego gabinecie i wydawały dyspozycje, co dać należy, a czego w żadnym wypadku nie wolno.

Ano, przypatrzmy się jak to wygląda?...

O 9.30 rano szefowie DTV rozmawiają „gorącą linią” z krajowymi korespondentami. Pozornie wygląda to tak, jakby zamawiali w terenie interesujące ich materiały. Fak-

tycznie natomiast, to korespondenci meldują, co akurat mają do pokazania i powiedzenia. Dostaje wygodna robota...

Po tych rozmowach powstaje pierwszy projekt tzw. „szpigla”, czyli planu wieczornej audycji. Wiadomo już, kto będzie DTV prowadził, kto reżyseruje i kto jest redaktorem wydania.

Z takim багаżem wiadomości panowie rozchodzą się do swoich zajęć i praca nad DTV zostaje zawieszona do godziny 16.00. Wówczas wszyscy zainteresowani pojawiają się w redakcyjnych pokojach na III piętrze starego telewizyjnego gmachu przy pl. Powstańców i zaczynają obrady przy tzw. „długim stole” czyli ustalają w miarę precyzyjny scenariusz: studio — fragment filmowy — rozmowa z magnetowidu — studio — telefon z zagranicy — studio — zapowiedź — sport — zapowiedź — prognoza pogody — do widzenia Państwu.

— Dlaczego w dalszym ciągu ustawiacie niemal „nomenklaturową” kolejność informacji? W kraju może się dziać coś bardzo ważnego, np. strajk, a w DTV telewizywie wcześniej muszą usłyszeć czy zobaczyć rozmowę ministra z ambasadorem zaprzyjaźnionego kraju. Z tego powodu ludzie przed telewizorami się piekła...

— Nie zawsze tak jest — mówi Włodzimierz Piotrowski, zastępca naczelnego ds. zagranicy — ale zgadzam się, że bywa...

ADAM BRONIKOWSKI, kierownik jednoosobowego zespołu ekonomicznego DTV, ma jednoznaczne zdanie na temat pracy w Dzienniku. To jest „wyzymaczka”, która wyciska z człowieka ostatnie soki, po czym wypłuka ludzi „przetrażonych”, zmęczonych, rozbitych...

Co w takim razie zmusza tych ludzi do pracy w DTV? Bronikowski mówi, że przyzwyczajenie. Ale ja pytam o zarobki...

No więc tak, rzeczywiście, zarabiają nieźle. Oczywiście nie wszyscy. Są w redakcji ludzie, którzy dostają co miesiąc 5—6 tys. złotych, ale ci, których znamy z „okienka” sa w stanie zarobić po 15—18

tysięcy. Z tym, że uważają, iż ich robota jest gorsza niż w dziennikarstwie „pisanym”. Tak samo trzeba zbierać dokumentację, jeździć, umawiać się z ludźmi, pilotować ich przed kamerą, a potem dodatkowo trzeba pisać komentarz i montować program, co czasem jest bardziej pracochłonne niż sama rozmowa. I jeszcze trzeba porozmawiać z dyżurnym spikerem.

Spikerują ludzie z radia, bardzo inteligentni, ale świadomie dystansujący się od winietki „DTV”. I oni potrafią różnie czytać. Taki np. Jerzy Rosołowski jak zechce, to „sprzeda” informację, jak sobie autor wymarzy. Kłopot tylko z tym, żeby się Rosołowskiemu chciało tak „czyszczyć” przeczytać. Ale jeśli się zawaha, jeśli przeczyta tekst głosem bezbarwnym, bez wiary, to od razu wywołuje określony odbiór widzów i robota dziennikarza idzie na marne.

Zespół jest bardzo sfrustrowany — mówi red. Węgrzyn. — My stoimy na pierwszej linii i często zbieramy ciecigi za innych. Np. program na temat zając bydgoskich miał wyglądać zupełnie inaczej; na pewno wszystkim widzom bardzo by się spodobał. I w sobotę na godzinę przed emisją wszystko wskazywało na to, że będzie emitowany w pierwotnym kształcie, a o 20.00 musieliśmy włączyć magnetowid z jakby zupełnie inną audycją. Całą niedziele miałem zmarnowaną. No bo jak wytłumaczyć, że my w redakcji chcieliśmy dobrze. Kto w takie tłumaczenia uwierzy?...

JEST środa. Zdaniem redaktorów, dziennik jest taki sobie, bowiem nie dzieje się w kraju nic, co by bulwersowało opinię publiczną. Może to i lepiej.

„Szpigiel” został rozpisany. Grzegorz Woźniak, schludny, jak zawsze punktualnie zajął miejsce w studio. Powiedział „dzień dobry”, przedstawił najważniejsze wiadomości dnia i połączył się z Krakowem na emisję dwóch informacji. Znowu usmiechnął się do kamery, poczytał wiadomości i dopuścił do głosu młodszego kolegi. O sejmowych obradach nad projektem ustaw o cenzurze mówił w

„okienku” red. Bobeck, o problemach zatrudnienia w budownictwie red. Bronikowski, o poezji Miłosa red. Kapkowska.

Dzień spokojny, więc DTV przebiegał zgodnie z planem i obyło się bez wiadomości z ostatniej chwili, które mogły rozbicić misterny plan całej audycji.

Nie nawalił magnetowid, nie zerwała się taśma, nie było trzasków na liniach telefonicznych.

Dyżurny cenzor w gmachu przy pl. Powstańców nie musiał sięgać po telefon. Po drugiej stronie ekranu formułowano oceny jednoznaczne: dziennik był nudny, nie było, o czym byśmy nie wiedzieli, i nie, co warto zapamiętać... Sieczka! Codzienne dyżury telefoniczne przynoszą plon opinii na temat DTV. Większość krytycznych, choć nie zawsze uzasadnionych.

W gruncie rzeczy telewizywie każdego dnia czekają na DTV jak na „kryminal” z nadzieją, że wydarzy się coś szczególnego. A wydarza się nie za często. Może dlatego, że red. Samitowski przejściowo pracuje „na depešach”, a czołówek „Naszych Spotkań” powoli przykrywa telewizyjny kurz.



Z wiosennej kolekcji paryskich projektantów mody. Propozycja Marka Bohana — dwurzędowy żakiet z mocno poszerzonymi ramionami do szerokich, przykrótkich spodni z lampasem.

88-metrowy szal

55-letni Brytyjczyk Bill Fairman, ojciec Pięciorga dzieci, wykonał na drutach najdłuższy szal świata. Miał on 88 metrów długości i był dłuższy od poprzedniego rekordowego szala o 24 metry.

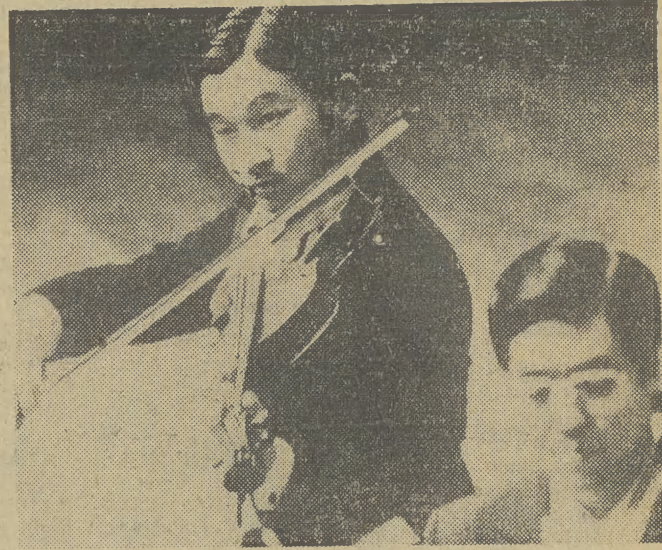
Największa szarża kawaleryjska świata

W zakresie kawalerii postępu już nie będzie, tak iż to, co w tym zakresie zdarzyło się przed wiekami — pozostać już na zawsze w annałach historii jako największe czy najmniejsze, najlepsze, czy najgorsze...

A annały te powiadają, że np. największa kawaleryjska szarża w historii świata — z udziałem 20 tysięcy jeźdźców — miała miejsce 12 września 1683 roku, czyli jak latwo odgadnąć — podczas osiedzkiej wiedeńskiej. Oczywiście, bywały armie i bitwy, w których uczestniczyli jeszcze większe ilości konnicy — ale

w tym wypadku chodzi o jednorazowy, wykonany na małym obszarze i skoncentrowany w ścisłym szysku atak kawaleryjski.

Co prawda w szarży tej uczestniczyła również konnica austriacka i niemiecka, ale przewaga tak ilościowa jak i jakościowa, a przede wszystkim skuteczność — należały do kawalerii (głównie husarii) polskiej. No cóż — zawsze byliśmy „koniarzami”, toteż nasza konnica z reguły była najlepsza i jeżeli była mniej więcej w równej liczbie, chodziła na każdego przeciwnika jak wilki na owce...



20-letni książę Hiro, starszy syn księcia Akihiro podczas występu z orkiestrą tokijskiej filharmonii. Jest to pierwszy występ publiczny japońskiego następcy tronu.

CAF

Los muzeów przyrodniczych

Bez miejsca w naszej świadomości i... bez miejsca na zbiory

Z RODLA takiego stanu rzeczy są raczej jasne. Współczesne muzealnictwo europejskie kształtowało się na przestrzeni kilku wieków. Czasem, który zdecydował o dalszych kierunkach jego rozwoju była druga połowa wieku XVIII i początek XIX. Wtedy powstawać zaczęły, trwające najczęściej do dziś, wielkie muzea takie jak Muzeum Brytyjskie, Luwr i in. Przedmiotem zainteresowania ówczesnych kolekcjonerów były przede wszystkim dzieła ludzkiego geniuszu, dziedzictwo ludzkości. Ale w równej mierze za dziedzictwo owo uważano to, co człowiek otrzymywał niejako bez swego udziału — ziemię, przyrodę, jej niezwykle bogactwo i różnorodność. Był to zresztą okres ogromnej fascynacji naukami przyrodniczymi i gwałtownego ich rozwoju.

Stąd też w większości powstających wówczas kolekcji na równych prawach sąsiadowały ze sobą dzieła sztuki egipskiej z niezwykle okazymi minerałami czy zwierzętami. Stąd też, budząc nieraz zaskoczenie Polaków, zawartość muzeów określaną jako muzea narodowe. W wielu z nich bowiem działy przyrodnicze i naukowe pozostały integralną częścią kolekcji.

Do dziś ten właśnie typ wielotematycznych kolekcji zachowało Muzeum Narodowe w Pradze, jej kontynuacją jest Naturhistorisches Museum w Wiedniu, muzeum tokijskie, czy budapestzkie. Niezwykle ciekawą, staroświecką — jakbyśmy powiedzieli — część ekspozycji przyrodniczo-etnograficznej zachowało w Muzeum Literatury Czeskiej na Strahovie w Pradze.

Nasze doświadczenia i bieg wydarzeń w owych czasach sprawiły, iż cała uwaga i wysiłki skupione zostały na ocaleniu i przechowaniu dóbr duchowych, identyfikujących nas jako naród. Ukształtowany w wieku XIX model polskiego muzealnictwa jest modelem zdecydowanie humanistycznym. Muzealnictwo przyrodnicze i techniczne jako zja-

W przypadku każdego słowa nazywającego rzecz czy zjawisko możemy mówić o jego rozumieniu potocznym, czyli najbardziej rozpowszechnionym, najczęstszym. Potoczne rozumienie słowa jest wynikiem doświadczeń danego społeczeństwa, jego tradycji umysłowych i kulturalnych. Dlatego też, ryzykując bardzo niewielki błąd, stwierdzić można, że w Polsce potoczne rozumienie słów: muzeum i muzealnictwo jest dość jednoznaczne. Słyszając je myślimy o kolekcjach dzieł sztuki, pamiątek historycznych, pamiątek po wybitnych postaciach historii i kultury. Niezmiernie rzadko, a właściwie chyba tylko w kręgach specjalistów, słowo muzeum kojarzy się z naukami przyrodniczymi, ścisłymi, techniką.

wisko pojawia się dopiero u schyłku wieku XIX i jak dotąd nie zdołało sobie zapewnić należnej mu rangi w naszej świadomości.

JEDYNYM zasługującym w pełni na to miano, polskim muzeum przyrodniczym było utworzone w Krakowie, w Polskiej Akademii Umiejętności, teoretycznie istniejące do dziś Muzeum Przyrodnicze. Zarówno bogactwo jak i naukowa wartość jego zbiorów predestynują je do tego, by stało się najprawdopodobniej najbardziej reprezentatywną placówką tego typu w Polsce. Niestety, od samego niemal początku swego istnienia muzeum działało w trudnych warunkach, a w latach ostatnich stały się one tak trudne, że praktycznie doprowadziły do zamknięcia muzeum dla publiczności. Pozbawiono nas tym samym możliwości oglądania bardzo bogatych i interesujących zbiorów entomologicznych (owady, głównie przebogate kolekcje motyli), ptaków, rodzimych i egzotycznych ssaków i w końcu najsłynniejszego eksponatu, unikat w skali światowej — dyluwialnego nosorożca włochockiego.

W roku 1979 z inicjatywy kierowników placówek przyrodniczych PAN w Krakowie powstała komisja dla restytucji Muzeum Przyrodniczego, której przewodniczył geograf, prof. Leszek Starkel. W marcu bieżącego roku w Warszawie utworzono Społeczny Komitet Narodowego Muzeum Przyrodniczego — dodajmy, że po pożarze w roku 1936 i po Powstaniu Warszawskim zbior-

ry warszawskie, jakkolwiek bogate, gromadzone po wojnie mają w porównaniu z krakowskimi stosunkowo krótką historię.

Można się zastanawiać, czy uparte, choć niestety znajdujące mały posłuch społeczny, starania i zabiegi naukowców o przywrócenie muzeum przyrodniczym i naukowym należnego im znaczenia nie są działaniem garstki hobbystów. Odniesmy się raz jeszcze do muzeów humanistycznych. Uważamy, i słusznie, że są one ważnym elementem kształtowania wiedzy i świadomości społecznej, kulturalnej, historycznej narodu. Do tej samej roli, tyle że w dziedzinie nauk przyrodniczych i ścisłych, powołane są muzea przyrodnicze. Ogromne utrudnienia, bądź wręcz uniemożliwienie im spełnienia tych funkcji powodują nieodwracalne straty.

BYC może — jest to trochę gdybanie, ale nie pozostawione racjonalnych przesłanek — gdyby muzea przyrodnicze otaczane były w przeszłości i dziś większym zainteresowaniem, uniknęłyby katastrofalnych błędów ekologicznych, dewastacji naszej przyrody decyzji powodujących nieodwracalne zmiany w naszym krajobrazie. Być może, że gdyby muzea przyrodnicze mogły działać w normalnych warunkach i normalnie prowadzić działalność popularizatorską, wiedza o polskiej przyrodzie, o przyrodzie w ogóle byłaby w naszym społeczeństwie znacznie szersza.

Pamiętajmy też, że muzea

takie jak krakowskie Muzeum Przyrodnicze są także bezcennym świadectwem historii i rozwoju polskiej nauki, której chyba nie mamy powodu się wstydić.

Uzasadniając konieczność i nasz obowiązek uratowania i przywrócenia społeczeństwu Muzeum Przyrodniczego trudno posługiwać się chwytającymi za serce sentymentami, odwoływać się do uczuć i wzruszeń. W tym wypadku argumenty są raczej natury zdroworozsądkowej, racjonalnej. Chciałoby się wierzyć, że i one, nie tylko emocje, mogą skłonić nas do skutecznego, konsekwentnego działania i nie pozwolą na powolne umieranie jednego z najbogatszych i najciekawszych polskich muzeów.

ELŻBIETA GRZEGORCZYK



Fot. JERZY SADECKI

co masz na półce?

Życie codzienne w ZSRR

Wasilij Szukszyn to pisarz dobrze w Polsce znany. Jeden z nielicznych pisarzy radzieckich, których książki znikają z księgarń niezależnie od mechanicznego akompaniamentu zachęty i protegowanych przez ideologię reklam. Zachęty te i reklamy poprzez swą powierchowość i plakatość bardzo zresztą kulturę rosyjską zastanawiają i oddalają, niż przyciągają. Na sukces Szukszyna wpływu nie mają żadnego, natomiast być może mają wpływ na to, że książki innych pisarzy rosyjskich z półki raczej nie znikają.

Powodzenie Szukszyna wynika z jego wielostronności (był także reżyserem i aktorem), z mitu dopisanego dziełom przez przedwczesną śmierć,

zostało natychmiast dostrzeżone i w osobliwy sposób wykorzystane. O ile jeszcze przed kilku laty obchody np. rocznicy wybuchu Rewolucji Październikowej, czy też rocznego roczaju „Dni Kultury Radzieckiej w Polsce” czczone publikowaniem utworów O. Kuczawy czy Jesienina o tyle w latach ostatnich zadania te — nielawie choć skądinąd szlachetne — spełniał właśnie twórca „Kalinny czerwonej”. Co szczególnie znaczące, nie zaszkodziło to ani jego popularności, ani wadze komentarzy bezinteresownych, których przecież także sporo napisano. Swoją drogą ciekawe czy będzie nam dane doczekać czasów, w których wagę historyczno-socjologicznych rocznic i okazji dokumentować będą nie drukowane w prasie fragmenty lecz książki, nie Jewtuszenki i Gajdara lecz Brodskiego i Babla.

Wspominając w tym miejscu przed kilku miesiącami o ukazaniu się dramatów Aleksandra Wampitowa, wyrażałem także zachwyt natury ogólnej, dotyczące uniwersalnych predyspozycji literatury rosyjskiej. Ponieważ jednak, czego nie zaznaczyłem wówczas a co podkreślam teraz, superlatywę wypowiedziałem wyłącznie we własnym imieniu (jestem rusem) pozwalam sobie raz jeszcze do nich wrócić.

Literaturę rosyjską cechuje mianowicie niestychana wydolność pozwalająca jej osiągać arcydziełność w każdych warunkach. Literatura polska, dla porównania, nie cechuje się analogiczną sprawnością. Nobla otrzymać uprawdź wielki poeta emigracyjny, ale nagrody tej przyznać któremukolwiek z urzędujących tubylczych klasyków nie sposób.

Sekretów i przyczyn wyjątkowej żywotności literatury rosyjskiej jest zapewne wiele. Niemniej znaczenie ma jej kontynentalny zasięg. Pisarze, których głos słyszalny jest na tak rozległych przestrzeniach (Amerykanie, Latynosi i właśnie Rosjanie) posiadli umiejętność mówienia o „Rzeczach Naprawdę Wielkich”, posiadli umiejętność wystukiwania monotonnego rytmu codzienności, posiadli umiejętność nazywania dnia powszedniego. Posiadli także cały szereg innych umiejętności, ale te właśnie warto podkreślić czy raczej przypomnieć w związku z

ukazaniem się wyboru opowiadań Szukszyna pt. „Nocne dumania i inne utwory”. Część tych tekstów była już tłumaczona i publikowana w Polsce. Jest to więc okazja do ponownego spotkania z pisarzem. Tym bardziej, że Szukszyn raz po raz, choć z chęcią do kolejnych spotkań, nie zmienia oblicza. Opisuje wielkiego mędrka, pijacką, matkę poświęcającą wszystko dla syna, męża kupującego żonę drogie (sześćdziesiąt rubli) koczarki. Jest pieśń o codzienności. Codziennosc ta miewa jednak wymiar uniwersalny i klasyczny. Lokalizuje prozę Szukszyna na najznakomitszych szlakach rosyjskiej tradycji literackiej. Jak powszechnie wiadomo, literatura ta opisując np. biednego urzędnika sprawującego sobie plaśszcz zimowy także owocowała arcydziełami.

JERZY PILCH

PS. Książka wydana została w tzw. koprodukcji polsko-radzieckiej (wydawnictwa Czytelnik i Progress). Ma w związku z tym wystroj cokolwiek egzotyczny, ale przyda jej to uroku.

Wasilij Szukszyn. Nocne dumania i inne utwory. Warszawa—Moskwa. Cena 60 zł.

Rosną ceny dzieł sztuki

Na rynku dzieł sztuki w Paryżu sprzedano 14 szkiców rysunkowych Pabla Picassa za 175 tys. dolarów. Nabył je londyński kupiec, właściciel salonu sztuki. Przy tej okazji zwraca się uwagę, że ostatnio dość gwałtownie wzrastały ceny na dzieła sztuki. W tym przypadku jeszcze rok temu sprzedający rysunki Picassa nie dostałby za nie nawet 100 tys. dolarów.

Frank Sinatra w psychozie strachu

Słynny piosenkarz amerykański, Frank Sinatra trwa od wielu miesięcy w psychozie strachu. Już nigdy nie wychodzi ze swego domu bez silnej, prywatnej obawy. Nie dopuszcza do siebie łowców autografów na odległość mniejszą niż 50 m. Pozwala podchodzić do siebie tylko pojedynczo. Zawsze podpisuje się wyłącznie swoimi długopisami, bowiem obawia się, aby nie umieszczono tam jakiegoś materiału wybuchowego, czy zabójczego środka chemicznego.

Śmierć Barbary Radziwiłłówny

„Epitafium” — nowy film Janusza Majewskiego

Janusz Majewski znany twórcą filmów: „Zakłętą rewir”, „Sprawa Gorgonowej”, „Lekcja martwego języka” czy ukończonego właśnie serialu telewizyjnego „Królowa Bona”, rozpoczął w Krakowie zdjęcia do nowego filmu pt. „Epitafium”. Film ten jest bezpośrednio związany z 12-odcinkowym serialem poświęconym zoni Zygmunta Starego, który jesienią tego roku ukaże się na małym ekranie.

„Epitafium” ma być filmem kinowym, uzupełniającym treść serialu. Pomysł powstał w czasie zdjęć do „Królowej Bony”, a bezpośrednio do niego inspirował fakt pogrzebu Barbary Radziwiłłówny, nie pokazany w serialu. Pogrzeb był bowiem wydarzeniem nieznającym precedensu. Trwał ponad miesiąc. Trumnę ze zwłokami ukochanej żony, Zygmunt August w asyście wspianego orszaku odprowadził z Krakowa do Wilna, pokonując sporą część drogi piechotą.

Janusz Majewski przystępując do pracy nad „Epitafium” nadał inną niż przy serialu o Bonie Sforze koncepcję budowy i idei filmu. „Serial” — mówi reżyser — ma mieć funkcję dydaktyczną z możliwie maksymalną dbałością o szczegóły scenografii, wygląd stroju, przedstawienie faktów historycznych itp. Słowem ma po-

każać historię Polski. Natomiast w „Epitafium” mamy do czynienia z dowolną interpretacją faktów z legendy i z historii.

Akcja filmu rozpoczyna się w chwili śmierci Barbary Radziwiłłówny. Kończy się na przedmiesiacz Wilna, rankiem w dniu wjazdu konduktu żałobnego do miasta. W czasie trwania wędrowki orszaku z Krakowa do Wilna, na zasadach retrospekcji myślowych Augusta idącego za trumną, ukazują się obrazy pokazujące całą historię romansu z Barbarą. W tym miejscu zostaną wykorzystane sceny nakręcone przy realizacji „Królowej Bony”. W „Epitafium” poszczególne postacie są odtwarzane przez te same osoby, które grają w serialu: Zygmunt August — Jerzy Zelnik, Barbara — Anna Dymna, Anonimus — Krzysztof Kolberger, Stańczyk — Piotr Fronczewski, Bona — Aleksandra Śląska.

Janusz Majewski pracuje także z tym samym zespołem (Z.F. „Perspektywa”) co przy realizacji „Królowej Bony”. Tak więc operatorem jest Zygmunt Samoshuk, autor zdjęć do filmów „Brzezina”, „Dzieje grzechu”, „Krajobraz po bitwie”, „Polowanie na muchy”, „Lekcja martwego języka”.

Wszystkie te zabiegi służą

maja praktycznej idei: Stworzenie nowego dzieła niewielkimi nakładami. Film kosztować ma 20 mln złotych. Jest to bardzo mało w porównaniu z barwnością widowiska. (Dla porównania film R. Filipskiego „Zamach stanu” kosztował ok. 170 mln zł).

Dotychczas nakręcono pierwsze sceny w komnatach i na

dziedzińcu wawelskim. 27 kwietnia, późnym wieczorem mogliśmy zobaczyć orszak królewski opuszczający nasze miasto Bramą Floriańską. Od 5 maja trwają zdjęcia w okolicach Krakowa.

Gotowy film zobaczymy w przyszłym sezonie.

KRZYSZTOF MAREK ADAMUS



Jerzy Zelnik w roli Zygmunta Augusta.

Fot. K. M. Adamus

9 Maja 1945 r. — koniec wojny

Zanim zamilkły strzały

Ostatnie dni II wojny światowej szczególnie zapisały się w pamięci uczestników tej morderczej kampanii. Wszyscy wiedzieli bowiem, że to jest koniec hitlerowskiej Rzeszy. Wokoło była już wiosna, zieleniły się lasy, kwitły sady, coraz mocniej przygrzewało słońce, a żołnierskie myśli niespokojne o losy swych bliskich biegly ku ojczyźnie ziemi. Tymczasem śmierć zbierała swoje najokrutniejsze żniwo, bo na progu wolności i rodzającego się nowego życia. Dopiero 2 maja w dniu kapitulacji Berlina wojska radzieckie wyzwoliły Cieszyn, 5 maja — Świnoujście, 7 maja — Wrocław.

Dzień zwycięstwa 9 maja Wojsko Polskie i sprzymierzone armie sojusznicze witały nie tylko kolorową kaskadą wystrzelanych w niebo rakiet. W wielu rejonach nad Odrą i Nysą Łużycką trwały jeszcze walki. Zdobyto w tym dniu zabytkowy Paczków, Cieplice Zdrój, Świdnica i Wałbrzych. Ostatnie oddziały hitlerowskie na Helu poddały się 10 maja.

Oczy całego świata zwrócone zostały jednak na Berlin. Tutaj bowiem zrodziła się i dojrzewała hitlerowska machina przemocy i agresji — i tutaj legła w gruzach jej potęga. Udział jednostek Wojska Polskiego w operacji berlińskiej był więc nie tylko ważnym działaniem militarnym w ostatniej fazie wojny, lecz przede wszystkim moralnym — zadośćuczynieniem dla umęczonego narodu, który pierwszy podjął zbrojną walkę z najeźdźcą i wytrwał w niej do końca.

Nasze oddziały weszły do akcji w najbardziej nerwogenicznym punkcie obrony niemieckiej w rejonie cytadeli, gdzie znajdowały się główne punkty dowodzenia: Reichstag i kancelaria III Rzeszy w tzw. bunkrze Hitlera. Po gwałtownych walkach na tej centralnej części miasta bronionej ze szczególną zaciętością w nadziei dotarcia oddziały zgrupowania Schörnera i Wencka, oddziały polskie opanowały strategiczne punkty na placu Karla Augusta, Politechnikę i Tiergarten Zoo), wychodząc na tyły

Reichstagu. Pogrzebanie głównie przez Polaków tej ostatniej hitlerowskiej szansy na ocalenie, było nie tylko militarnym sukcesem, ale psychologicznym ciosem zadany wrogowi. Białoczerwona flaga, która zawisała obok radzieckiej na Bramie Brandenburskiej, stała się historycznym symbolem zwycięstwa.

Dzisiaj po 36 latach od tamtych wydarzeń — mimo tak skomplikowanej i ciężkiej sytuacji ekonomicznej w kraju — obchodzimy tę rocznicę pełni dumy, satysfakcji i wiary w niespożyte siły naszego narodu, który w najtrudniejszych okresach historii wykazywał zawsze głęboki patriotyzm, bezgraniczne poświęcenie oraz nieugiętą wolę przetrwania i umiłowanie wolności.

ADAM ŻARNOWSKI



Archiwalne zdjęcie, przedstawiające żołnierzy polskich w Berlinie.

Korespondencja własna z Brna

Udział Polski — symboliczny

XII Międzynarodowe Targi Towarów Konsumpcyjnych w Brnie były w tym roku przede wszystkim targami czechosłowackimi. Z 37 eksponatów, które zdobyły złote medale aż 25 pochodzi z Czechosłowacji (5 złotych medali zdobyły ZSRR, 2 — RFN i po jednym — Dania, Finlandia, NRD, Japonia i Jugosławia). Nie kandydował do medalu żaden wyrób „made in Poland”.

Komisja konkursowa miała niełatwe zadanie wyboru spośród 440 zgłoszonych eksponatów. Najrozsądniej: odzież, galanterii, butów, szkła, porcelany, sprzętu domowego, radiofonicznego, fotograficznego, sportowego, narzędzi, mebli, zabawek. Wśród medalistów jest np. telewizyjny fotel i specjalne przesłuchanie dla pacjentów na długo przywiązanych do łóżek (zapobiegające odleżynom). Obydwa produkty czechosłowackie.

Polska nie pretendowała do medalu. Nie zgłosiła nawet udziału w konkursie „Intermody”. Wśród 900 firm z 39 krajów wypatrywaliśmy polskich

wystawców. Polskie ekspozycje nie rzucały się w oczy. „Udział Polski jest raczej symboliczny” — słyszało się w polskich pawilonach, przy czym pracownicy polskich central wystawienniczych niechętnie wdawali się w rozważanie: co mianowicie taki porównany udział może symbolizować? Żadnych nowości. Żadnych pomysłów, choćby w modzie. Nawet ekspozycja wyrobów wiklinowych odbiegała od możliwości.

— Ależ to się właśnie porównało — powiedziała polskim dziennikarzom p. Ewa Andrzejewska z „Polsexpo”, która to centrala była organizatorem całej polskiej ekspozycji (sześć central: „Coopexim”, „Skorimpex”, „Tekstilimpex”, „Orbis”, „Unitra”).

— Ja nie mogę się zachowywać jak ta matka, która obserwując defiladę harcerzy, zareagowała: bardzo ładnie maszerują, tylko wszyscy z wyjątkiem mojego syna nie w nogę. Nasza oferta jest obciążona wyłączeniem na rynek czechosłowacki. Wystawiamy tylko to, co możemy sprzedać. Nasze obroty handlowe z CSRS wynoszą w tym roku 1,3 mld rubli i już jesteśmy spóźnieni z realizacją umów. Oferta musi być realna, stąd i mniejsza ilość central uczestniczących w Targach i skromniejszy asortyment wyrobów. Chociaż, żeby nie wypaść z rynku, sprzedajemy nawet artykuły u nas deficytowe: np. plakaty ziemniaczane, które bardzo Czechosłowakom smakuje. Sprzedajemy mrozonki. Dużo kwiatów, także ciętych.

— A ja napiszę w sprawozdaniu — nie wahał się powiedzieć p. Tadeusz Rychniewski, obsługujący pawilon PHZ „Unitra” (b. skromna ekspozycja, zaledwie serwis magnetofonów P-313 i 302) — że taki udział w Targach nie ma sensu. Koszt znaczny (400 tys. zł) a niewielka ekspozycja — efekty handlowe — żadne.

Dlaczego polskie firmy są tak mało widoczne, tak się słabo eksponują? Owszem, usłyszałem „Orbis” wzbudził zainteresowanie wyściekami do Polski; ale po co? Jakże polskie firmy — przy tej ciągłej reorganizacji, zmianach nazw — zdobyły tradycję i taką pozycję i popularność, żeby ich nazwa coś mówiła obokrajowcom?

Najbardziej atrakcyjnym „towarem” oferowanym przez Polskę na targach jest praca. Jednym z pawilonów był pawilon Algierii. Urządziła go centrala „Polsexpo”, która od 1972 roku ma uprawnienia eksportowe, wyspecjalizowała się w usługach wystawienniczych, ma na swym koncie medale za prezencje ekspozycji targowych

(m. in. w Casablance otrzymała medal z prawdziwego złota). Ostatnio centrala „Polsexpo” wygrała przetarg na duży kontrakt z Algierią, na której zlecenie budować będzie pawilony wystawowe.

Dyrektor handlowy XII Międzynarodowych Targów Towarów Konsumpcyjnych w Brnie dr Vladimir Smida chwalił ogromnie polską ekipę „Budimexu” z Krosna, która rekonstruuje stare pawilony z 1928 roku; wcześniej zbudowała 2 pawilony.

Dziennikarze, śledzący targi rokrocznie, wyrażali opinię, że impreza się przeżywa, o czym świadczy szereg pustych pawilonów i malejąca liczba wystawców, że Targi przestają być znaczącą formą dopinowania międzynarodowej wymiany handlowej. Dyr. Smida był odmiennego zdania, był pewny sukcesu Targów, a puste pawilony to nie jest — jak się wyraził — dowód spadku zainteresowania targami. To organizatorzy Targów przestali być zainteresowani masówką, dużą ilością zwiedzających, przedstawiając się raczej na ekspozycje specjalistyczne, zgodnie ze światowym trendem. I liczą na zwiększający się udział krajów Trzeciego Świata.

HELENA NOSKOWICZ

LABIRYNT
WSPÓŁCZESNOŚCI

Jeszcze dwa miesiące

Do Nadzwyczajnego Zjazdu zostały partii raptem dwa miesiące. Niby stosunkowo długo, a jednak wygrywa się teraz każdy dzień. Wygrywa albo przegrywa. Zremisować się nie da. Na remis mało kto pójdzie. Remis jest czymś innym niż kompromis. Sednem kompromisu jest realizm i mądrość, sednem remisu — kunktatorstwo i chęć osobistego przetrwania. Mówi się przecież — grać na remis. I taką grę też obserwujemy.

Partia musi grę wygrać. Nie z „Solidarnością”, nie z innymi siłami społecznymi. Tę grę inaczej rozumie. Partia musi wygrać siebie dla swojego własnego politycznego dobra. To dobro zostało już mniej więcej określone i jest nim demokratyczne i nowoczesnie zorganizowane państwo. Byłoby tragiczne, gdyby długo miał utrzymywać się pogląd, że partia pełni swą rolę z politycznej konieczności a nie ze społecznego mandatu. Nie czarujmy się. Jest taki pogląd. I jest nań tylko jeden środek. Możliwy proces uwiarygodnienia partii w oczach całego społeczeństwa.

Proces wyjścia partii z kryzysu na prostą widzę dwuetapowy. Dla jasności zaznaczam, że w ogóle widzę to wyjście. Są przecież oponenty, którzy wyjścia tego nie widzą. Tak więc pierwszy etap to sytuacja partii wewnątrz jej samej. Ten etap już się rozpoczął. Polega on na przechodzeniu przez całą partię — od morza do Tatr — ustraszono-ocyszczającej dyskusji oraz co najważniejsze: w pełni zdemokratyzowanych wyborów.

Pojawiają się co prawda próby pozostawiania niewielkich furteczek, którymi można by się po staremu włazić, ale jak na razie nikomu się to nie udało. I — zaryzykuje — raczej nikomu się nie uda. Pragnienie demokracji wewnętrznej jest na dole tak ogromne i stanowiące realną siłę, że partia robi się aż nadzwyczajnie jeśli chodzi o pilnowanie koniecznych przemian. Poza tym — kto potrzebuje furtki? Przede wszystkim ten, który nie

zdołał nawiązać nici porozumienia z własnymi masami członkowskimi. Spór jest takich osób w centralnym kierownictwie i ulicy. Z drugiej strony są też tacy, którzy ten kontakt starają się budować a przynajmniej nie przekreślać bezpowrotnie możliwości jego ustanowienia. Oni przez demokratyczne wybory przechodzą. I to ich z całą pewnością dowartościowuje. Uczy politycznego działania, pomaga konstruować oferty wyborcze.

Drugi etap dochodzenia partii do pełnej sprawności politycznej w demokratyzującym się państwie to sytuacja partii w społeczeństwie. Demokracja w partii to warunek konieczny, ale niewystarczający. Partia docelowo, winna stać się dla reszty bezpartyjnych organizacji atrakcyjną, organizacją z programem, który pokaże, że zaczyna produkować sukcesy. Dojście do tego będzie niestety trudne. Konserwatyzm ogniu utadzy, nieumiejętność śmiałego podjęcia ważnych społecznych problemów wyrywały partii możliwość inicjatywności na wielu polach. Inne pozostały na razie „niezagospodarowane” i teraz jest ostatni moment aby je podjąć. Na szczęście od jakiegoś czasu partia demokratyzuje się w szybkim tempie. Jeszcze tkwi w gorsecie rozrachunku, ale kampania wyborcza w naturalny sposób znaczną część rozrachunku usunie poza scenę polityczną. Poza tym są już tezy przedzjazdowe. Takie czy inne, ale są. Zdrówiejące, szczerbel po szczerbelu, życie partii gwarantuje ostrą nad nimi dyskusję.

Do Zjazdu zostały dwa miesiące. Niby stosunkowo długo, jednak sceptyk spyta co można zrobić ledwie w dwa miesiące? Odpowiadam. Za dwa miesiące to może być już młoda partia. Partia bez garbu kadrowych rozliczeń i rozpamiętywanych win. Partia z bagażem błędów 35-lecia, ale i ze świeżo otwartym kontem istnienia w dziewięciu warunkach demokratycznego działania. Czy to mało? KRZYSZTOF W. KASPRZYK

Jak wykorzystać Goszyce?

Sprawa uratowania od zniszczenia zabytkowych dworców w Goszycach k. Lubo-rycyę powróciła na łamy prasy krakowskiej. O dworach goszyckich pisaliśmy w ubiegłym roku dwukrotnie. W jednym z numerów październikowych, w artykule: „W Goszycach i Siedzinie zabytkowe dworki czekają na opiekunów” (nr 222), oraz w przeddzień uroczystości wręczenia Nagród Nobla w artykule: „Czesław Miłosz w Goszycach” (nr 263 z 5-7 XII 1980 r.).

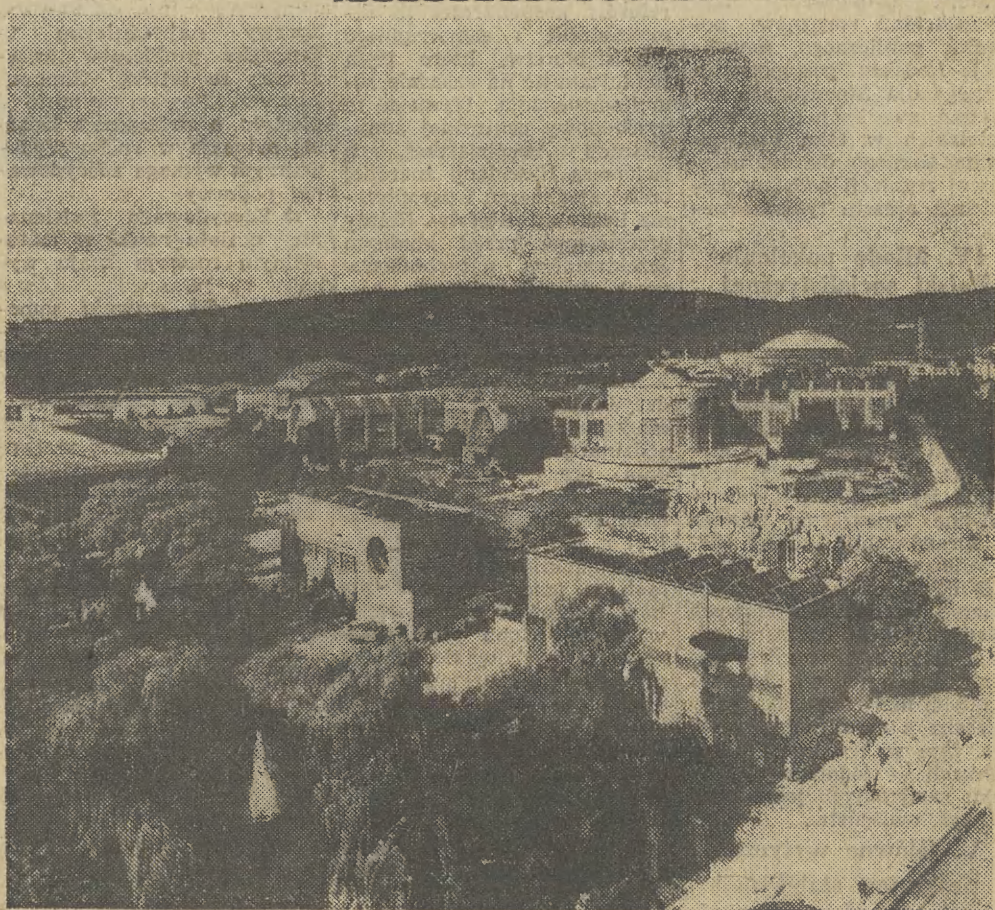
Przy okazji dygresja: związki Goszyce z kulturą literacką posiadają tradycję o wiele, wiele starszą. Dwór drewniany zbudowali w XVII w. Żelenscy, przodkowie Tadeusza Boya-Żelenskigo, aktywni arianie, a od I poł. XVII w. wyznawcy kalwinizmu.

W grudniowym teście sugerowaliśmy przeznaczenie dworskiego zespołu goszyckiego na ośrodek pracy twórczej środowiska artystycznego Krakowa. Śluszność tej inicjatywy poparli wówczas Krakowski Oddział Związku Literatów Polskich kierując nasz tekst do dr. Barbary Guzik, wiceprezidenta m. Krakowa (pismo nr 431 z 5 I 1981 r. podpisane przez prezesa Krakowskiego Oddziału Jana Pieszczałowicza). Dalszą konsekwencją naszych ciągłych starań o uratowanie dworców

goszyckich od zagłady jest pismo, które otrzymaliśmy przed kilkunastoma dniami z Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu m. Krakowa (nr KL. VIa-210/21/81 z 10 kwietnia). Jak zapewnia Wydział, dwory będą restaurowane i przeznaczone dla potrzeb kultury, a Związek Literatów Polskich rozważa możliwość zorganizowania w nich Domu Pracy Twórczej. Fakt ten potwierdził w imieniu Zarządu Oddziału p. Tadeusz Chrzastowski, w rozmowie telefonicznej.

Propozycja przeznaczenia dworców na ośrodek wypoczynku sobotnio-niedzielnego, czy też na dom dla rencistów nie jest właściwa. W pobliżu brak rzeki i większych kompleksów leśnych, a parkowy zespół dworski nigdy nie będzie się nadawał do zabudowy urządzeń sportowych. Byłoby to tylko kolejne barbarzyństwo. Nie zdaje się przecież egzaminu użytkowanie zespołu goszyckiego jako domów wypoczynkowych przez Akademię Górniczo-Hutniczą. Jakiegokolwiek próby bodźca historycznego układu wnętrz dworców oraz ciągła zmiana jedno- lub dwudniowych użytkowników może tylko doprowadzić do ponownej utraty oryginalnego charakteru tak cennego zabytku.

ANDRZEJ GACZOL



Ogólny widok terenów targowych w Brnie.

Założenia programowe na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

macnianie państwa są ściśle powiązane; prawdziwie silnym państwem socjalistycznym jest bowiem państwo silnie akceptacją swego programu przez większość społeczeństwa.

● Partia wzywa wszystkich patriotów do tworzenia i umacniania frontu wspólnej odpowiedzialności w pomnażaniu i obronie najwyższych wartości narodowych. Ważną płaszczyzną dialogu i współpracy jest FJN; rozwój NSZZ „Solidarność” na gruncie konstytucyjnych zasad ustrojowych i zgodny ze statutem związku, otwiera perspektywę jego uczestnictwa w FJN.

● W polityce kadrowej tworzenie warunków rozwoju i awansu dla ludzi zdolnych, pracowitych, zaangażowanych i z inicjatywą musi łączyć się z eliminowaniem ludzi nijakich, karierowiczów i lawirantów. Zasada tej polityki powinien być dostęp bezpartyjny obywateli do kierowniczych stanowisk w państwie i gospodarce.

● W demokratyzacji procesu decyzyjnego szczególna rola przypada Sejmowi i radom narodowym. Przy nienaruszalności zasady jednolitości państwa na konstytucyjnej płaszczyźnie FJN i przewo-
dzącej roli PZPR powinna zostać zagwarantowana pełna swoboda wyboru pomiędzy wielu kandydatami na posłów i radnych w wyborach.

● Ważną gwarancją demokracji socjalistycznej jest mocna pozycja i partnerska rola związków zawodowych. Wszystkie formy ruchu związkowego powinny być traktowane równorzędnie. Z uwagi na zróżnicowanie motywacji, postaw i poglądów, jakie cechuje NSZZ „Solidarność”, szczególne znaczenie mieć będzie jego krystalizacja na gruncie celów i zasad socjalizmu, umacnianie jego robotniczego nurtu, rozszerzanie udziału w konstruktywnym rozwiązywaniu problemów państwa, gospodarki, życia społecznego. Partia wypowiada się za usankcjonowanie prawa do strajku — jako formy robotniczego protestu stanowiącej środek ostateczny.

● Socjalistyczna odnowa wymaga wszechstronnego umocnienia zasady **praworządności** — przestrzegania konstytucyjnej zasady niezawisłości sędziów, wzmocnienia nadzoru prokuratury nad czynnościami organów porządku publicznego, nowelizacji kodeksu postępowania karnego dla zapewnienia należytych gwarancji praw obywatelskich w toku postępowania karnego (m. in. ustawowej regulacji podstaw stosowania aresztu tymczasowego).

IV. Młode pokolenie Polski socjalistycznej

● Ponad połowa Polaków nie przekroczyła 29 roku życia; ponad 7 mln młodych ludzi uczy się i studiuje, drugie tyle pracuje w gospodarce narodowej. W polityce państwa wobec młodzieży niezbędne jest pełne wykorzystanie jej kwalifikacji, zdecydowane zwiększenie udziału w sprawowaniu funkcji kierowniczych.

● Pilną sprawą jest polepszenie warunków życiowych **młodych rodzin**. Problem najważniejszy to brak mieszkań; oczekuje na nie ok. 1,2 mln młodych małżeństw, 28,8 proc. mieszka z rodzicami, ok. 200 tys. żyje w krytycznych warunkach — jednocześnie co roku zawieranych jest ponad 300 tys. małżeństw.

V. Główne wytyczne programu stabilizacji społeczno-ekonomicznej

● Dla wprowadzenia gospodarki na tor rozwoju potrzebny jest okres przejściowy. Program stabilizacji, który przedłożony zostanie IX

Zjazdowi, ma w sferze ekonomicznej zapewnić: rozwój dziedzin zaspokajających podstawowe potrzeby ludności, zmniejszenie napięć na rynku wewnętrznym, sprowadzenie rozmiarów działalności inwestycyjnej do realnych możliwości ekonomicznych kraju oraz dostosowanie jej do nowych priorytetów, zahamowanie tempa wzrostu zadłużenia, umocnienie roli pieniądza w systemie ekonomicznym.

● W sferze polityki społecznej zapewnić należy m. in. postępującą realizację — w miarę możliwości ekonomicznych — porozumień rządu ze związkami zawodowymi, zaspokojenie najpilniejszych potrzeb ludności i otoczenie szczególną troską grup społecznych o najniższych dochodach.

● Ważne jest szybkie i gruntowne przebudowanie systemu płac. Proponuje się określenie na okres 3 lat górnej granicy wzrostu dochodów pieniężnych ludności, ustalenie w toku dyskusji społecznej normatywnej relacji płac najniższych, średnich i najwyższych (np. 0,5 do 1 do 3,5) i osiągnięcie ich do 1984 roku. Wprowadzenie powszechnego, progresywnego opodatkowania zarobków i dochodów przekraczających pewną określoną granicę.

● Aktywna polityka finansowa, mająca na celu odłożenie części popytu ludności, powinna zapewnić wzrost opodatkowania wkładów oszczędnościowych, stworzyć zachęty do zakupu państwowych papierów wartościowych. Konsekwentnie egzekwować trzeba zwrot korzyści na dobro państwa od jednostek, które wzbogaciły się kosztem społecznym, rozwazać możliwość wykorzystywania zasobów pieniężnych ludności dla rozwoju drobnej wytwórczości.

● Reformy cen detalicznych nie można dokonać bez szerokiej akceptacji całego społeczeństwa; powinna ona zmienić przede wszystkim te ceny, których poziom przekszadza obecnie rozwój produkcji i podnoszeniu efektywności gospodarki. Dotyczy to zwłaszcza cen artykułów rolno-spożywczych oraz paliw i energii. Dla ochrony grup społecznych o niskich dochodach reformy cen muszą towarzyszyć rzeczywiste, sprawiedliwe rekompensaty.

● Podstawowe założenia reformy gospodarczej to samodzielność i samorządność przedsiębiorstw, które będą funkcjonować na zasadzie samofinansowania. Wymaga to przebudowy centralnej administracji gospodarczej, a zwłaszcza likwidacji znacznej części zjednoczeń i ograniczenia liczby ministerstw. Należy przestrzegać przed złudnym oczekiwaniem natychmiastowych efektów reformy.

● Propozycje w dziedzinie polityki społecznej — to m. in. wprowadzenie najpóźniej do końca 1983 r. w dziedzinach decydujących o życiu społeczno-gospodarczym kraju 40-godzinnego, 5-dniowego tygodnia pracy, systematyczny wzrost minimalnych rent i emerytur oraz opracowanie w 1981 r. nowej ustawy emerytalnej, analiza i modyfikacja systemu emerytalnego rolników indywidualnych, wprowadzenie urlopu przeznaczanego na wychowanie dziecka niezależnie od urlopu macierzyńskiego — od połowy 1981 roku jednorocznego, z odpowiednim zasiłkiem, a w latach 80-ych przedłużanego stopniowo do lat 3.

● W polityce mieszkaniowej rozdział mieszkań spółdzielczych, dokonywany wyjątkowo przez spółdzielczość, powinien być jawny i pozostawać pod szeroką kontrolą społeczną. Do prawa lokalowego pilnie wprowadzić należy zasadę, iż jedna rodzina ma prawo tylko do jednego

mieszkania. Rozważyć trzeba celowość przywrócenia budownictwa komunalnego.

● W obecnej sytuacji gospodarczej zachodzi konieczność dokonania w najbliższych latach istotnych **przemian zasobów pracy**, przy zapewnieniu ludziom ochrony ich interesów; jest to również zasadniczy warunek wzrostu społecznej wydajności pracy.

VI. Priorytet dla rolnictwa i gospodarki żywnościowej

● Partia opowiada się za głęboką **reorientacją polityki społeczno-gospodarczej** na rzecz szybszego rozwoju rolnictwa i całej gospodarki żywnościowej. Wymaga to zwiększenia nakładów na inwestycje w rolnictwie i przemysle spożywczym oraz znacznego zwiększenia udziału przemysłu w obsłudze całej gospodarki żywnościowej, zlikwidowania w ciągu maksimum 3 lat deficytu części zamiennych do ciągników i maszyn rolniczych oraz ogumienia, w ciągu 2 lat zapewnienia niezbędnych ilości drobnego sprzętu i narzędzi rolniczych.

● Trzon polskiego rolnictwa stanowią **gospodarstwa indywidualne**; mają one trwałe miejsce w gospodarce, zagwarantowaną nienaruszalność własności i prawo jej dziedziczenia. Gospodarka ziemią będzie utrzymywać przekonanie o pewności chłopskiego stanu posiadania w myśl zasady: ziemia dla najlepszych i najbardziej potrzebujących gospodarzy.

● Istotne znaczenie mają: zapewnienie opłacalności produkcji rolniczej, właściwa organizacja systemu wieloletniej kontraktacji i skupu, odrodzenie **samorządu rolniczego** jako rzeczywistego obrońcy i reprezentanta interesów społeczno-zawodowych rolników.

VII. Rozwój kultury, nauki, postępu technicznego i oświaty

● W ostatnim 10-leciu wytworzyła się dotkliwa dysproporcja między rozbudowanymi potrzebami duchowymi społeczeństwa, a faktycznym ich zaspokajaniem. Partia podejmuje maksymalny wysiłek dla usunięcia powstałych szkód i stworzenia warunków pomyślnego rozwoju kultury. Sprawy najważniejsze to kompleks problemów związanych ze sztuką filmową, upowszechnieniem muzyki i plastyki, a zwłaszcza z książką; sytuacja w ruchu wydawniczym wymaga zdecydowanej poprawy.

● Zdecydowane zwiększenie udziału nauki w materialnym rozwoju kraju wymaga m. in. stworzenia warunków dla rozwoju samorządności i autonomii środowisk naukowych. Reforma gospodarcza musi stworzyć realne bodźce zainteresowania: gospodarki innowacjami, a nauki — udziałem w tworzeniu postępu gospodarczego.

● Kierunki i sposoby realizacji reformy oświaty spotkały się z krytyką. Należy więc zrezygnować z reformy strukturalnej (10-latk), a kontynuować reformę programową — modyfikując m. in. programy nauczania w zasadniczych szkołach zawodowych tak, by ewoluowały w kierunku pełnowartościowych szkół średnich. Konieczna jest poprawa warunków materialnych i bytowych nauczycieli — zwłaszcza na wsi.

VIII. Działalność międzynarodowa partii i polska polityka zagraniczna

● Proces odnowy w Polsce, usuwanie deformacji

zmierza do umocnienia ustroju socjalistycznego, uczynienia naszego kraju silniejszym ogniwem wspólnoty socjalistycznej, zacieśnienia więzi z wypróbowanymi sojusznikami — KPZR i Związkiem Radzieckim oraz całą wspólnotą socjalistyczną. Próby osłabienia tych więzi podejmowane przez ośrodki imperialistyczne, spotykają się z potępieniem ogromnej większości Polaków i nie mają szans powodzenia.

● Wszyscy Polacy powinni mieć świadomość, że przeżywamy obecnie **kryzys międzynarodowy**. Wprowadzenie kraju na drogę stabilizacji i rozwoju uważamy zarówno za obowiązek narodowy, jak i za interes nacjonalistyczny. Powinność partii i wszystkich konstruktywnych sił narodu. Internacjonalistyczne stosunki łączące Polskę z Krajem Rad znalazły potwierdzenie w pomocy, jakiej w potrzebie udziela nam ZSRR.

● Jedyna droga do poprawy obecnej skomplikowanej sytuacji **międzynarodowej** prowadzi przez rozwój dialogu politycznego i wysiłki na rzecz powstrzymania wyścigu zbrojeń. Temu celowi dobrze służyłaby konferencja w sprawie odprężenia militarnego i rozbrojenia w Europie. Polska na spotkaniu w Madrycie ponowiła konkretną propozycję zwołania takiej konferencji w Warszawie.

Założenia programowe na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR przedstawia się do powszechnej, szczerzej i otwartej dyskusji. Jej dorobek pomoże pokonać kryzys, urzeczywistnić socjalistyczną odnowę, osiągnąć stabilizację społeczno-ekonomiczną. (PAP)

Założenia programowe

także w wydaniu książkowym

W tych dniach ma ukazać się pełny tekst „Założeń programowych na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR”. Nakład 200 tys. egzemplarzy znajduje się w księgarniach w cenie 2 zł, wydany zostanie na papierze gazetowym nakładem „Trybuny Ludu”.

W maju ukaże się także nakładem „Książki i Wiedzy” 200 tys. egz. książkowych wydania „Założeń”. (PAP)

Problematyka prasy tematem obrad przedstawicieli rządu i „Solidarności”

(Dokończenie ze str. 1)

Omawiano również punkt 9 stanowiska związku stwierdzający, że „Ważniejsze ośrodki regionalne NSZZ „Solidarność” winny mieć prawo wydawania własnych lokalnych tygodników”. Rozwijając ten postulat przedstawiciel „Solidarności” powiedział, że związek pragnie zapewnić każdemu członkowi „Solidarności” własną gazetę przynajmniej raz w tygodniu. Dodał przy tym, iż jest to program minimum. Delegacja rządowa stwierdziła, że „Solidarność” ma prawo do wydawania własnych pism. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z faktu, że sytuacja z papierem jest u nas niezwykle trudna i dramatyczna. Utworzenie każdej nowej gazety łączyłoby się w praktyce z likwidacją którejś z dotychczas istniejących. A przecież wydawanie gazety to nie tylko papier, ale to również zapewnienie niezbędnych komponentów, w przeważającej mierze pochodzących z importu, takich np. jak celuloza, kleje, itp. Strona rządowa przekazała delegacji „Solidarności” informacje o obecnej sytuacji w zakresie zaopatrzenia w papier. Oto fakty:

◆ W 1980 r. przemysł papierniczy nie dostarczył, w stosunku do założen planu, ponad 6 tys. ton papieru, a dostawy z importu były niższe o 20 proc. niż przewidywał plan.

◆ Niedobór papieru spowodował konieczność wprowadzenia drastycznych ograniczeń w wydawaniu prasy, zmniejszenia objętości gazet i czasopism oraz częstotliwości ich wydawania. Objęły one w ub. r. — w samej tylko RSW „Prasa-Książka-Ruch” — 86 tytułów na 263 wydawanych przez tę Spółdzielnię.

◆ Nastąpiło zmniejszenie częstotliwości ukazywania się prasy codziennej — z 6 do 5 razy w tygodniu. Ograniczenie to jest naruszeniem podstawowych reguł w pełnym obiegu informacji stosowanych we wszystkich krajach, w których dzienniki ukazują się 7, bądź w najgorszym przypadku 6 razy w tygodniu.

◆ W 1980 r. wydano o blisko 15 proc. mniej tytułów książek w stosunku do 1979 r.

◆ W br. sytuacja ulega dalszemu pogorszeniu. Skorygowany plan dostaw papieru na cele wydawnicze jest mniejszy od ustaleń w Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym o 13 proc. Dostawy te ulegną prawdopodobnie dalszemu obniżeniu w związku z brakiem środków płatniczych na import papieru z krajów kapitalistycznych.

◆ O 20—25 proc. ulegnie zmniejszeniu wydawanie literatury naukowej, fachowej, słowników i encyklopedii, literatury pięknej zarówno polskiej jak i obcej, współczesnej i klasycznej.

Strona rządowa zapoznana została z potrzebami „Solidarności” w zakresie papieru gazetowego, podkreślając przy tym raz jeszcze, że sprawa jest niezmiernie trudna bowiem wszystkie wskazuje na to, że produkcja papieru będzie spadać, a jego dostawy z importu ulegną skurczeniu. Również i ten punkt postanowiono dalej dyskutować na spotkaniu w przyszłym tygodniu.

Inne postulaty związku, które będą rozpatrywane, dotyczą zwiększenia nakładu tygodnika „Solidarność”, działalności radiowęzłów zakładowych, które — zdaniem „Solidarności” winny znaleźć się pod kontrolą samorządu robotniczego, a tam gdzie samorządu nie ma — pod kontrolą działających na terenie danego zakładu związków zawodowych, funkcjonowania gazet zakładowych (w 1978 r. było ich w całym kraju 192, a dziś jest ponad 200) oraz prawa związku do uzyskania dodatkowych drukarni. (PAP)

Zaostrzenie konfliktu w Ostrowcu Świętokrzyskim

Trwa konflikt w Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Głównym punktem zapalnym jest obecnie osoba dyrektora naczelnego, któremu „Solidarność” postawiła szereg zarzutów dotyczących niegospodarności i domaga się jego odwołania, zaś związek branżowy stoi na stanowisku, by uchylić zawieszenie dyrektora w czynnościach służbowych i odwołać ze stanowisk dwóch wicewojewodów kieleckich i dwóch dyrektorów Zjednoczenia Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, autorów porozumienia z „Solidarnością”, które zdaniem branżowców było jednostronne.

6 bm. członkowie „Solidarności” w MPK w przeprowadzonym głosowaniu większością głosów opowiedzieli się za podjęciem akcji strajkowej. 7 bm. prezydium Zarządu „Regionu Świętokrzyskiego” NSZZ „Solidarność” w Kielcach wyraziło zgodę na przeprowadzenie takiej akcji. Termin strajku nie został jeszcze ustalony. (PAP)

Edward Gierek mógłby odpowiedzieć na wiele pytań i problemów nurtujących członków partii

Nad zadaniami wojewódzkiej organizacji partyjnej przed konferencją wyborczą oraz w przygotowaniach do IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR obradowało 7 bm. plenium KW Partii w Katowicach.

Obradom przewodniczył członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR — Andrzej Zabiński. Obecny był członek Biura Politycznego KC PZPR, górnik z Kop. „Barbara-Chorzów” — Gerard Gabrys, oraz sekretarz KC PZPR — Zdzisław Kurowski.

Ważnym momentem obrad katowickiego plenium był głos Adama Gierka. Powiedział on m. in., że jego ojciec — były I sekretarz KC — Edward Gierek mógłby odpowiedzieć na wiele pytań i problemów, które nurtują wielu członków partii. Z tego źródła nie uzyskali jeszcze towarzysze ani jednej informacji. Nie gdzie indziej — dodał — jak tu, w Katowicach właśnie

sprawa ta znaleźć winna nade wszystko wyjaśnienie.

Podczas przerwy w obradach grupa obecnych na plenium sekretarzy KZ postawiła wniosek, aby zaprosić E. Gierka jeszcze tego dnia na plenarne obrady. Rozpoczęła się burzliwa dyskusja. Ostatecznie plenium przyjęło w tej sprawie następujące stanowisko:

W związku z wnioskiem zgłoszonym na dzisiejszym plenium KW PZPR w Katowicach zobowiązuje się A. Zabińskiego i G. Gabrysa do: — porozumienia się w tej sprawie z Biurem Politycznym KC PZPR,

— doprowadzenia do spotkania E. Gierka z członkami plenium KW PZPR oraz aktywnym partyjnym biorącym udział w tym posiedzeniu.

Jednocześnie uważamy za celowe, aby E. Gierek możliwie w krótkim czasie wziął udział w zebraniu swojej macierzystej organizacji partyjnej w KWK „Sosnowiec”,

Szereg głosów dotyczących m. in. tzw. struktur poziomych, nie należy z nimi walczyć — mówiono — ale brać z nich to co słuszne i dla partii korzystne. I tego rodzaju wniosek wszedł do uchwały plenium. Zalecając wykorzystanie dorobku obrad plenarnych dla przygotowania materiałów na przedjazdową wojewódzką konferencję wyborczą, której termin ustalono na 25 czerwca br. oraz do wypracowania stanowiska z jakim wojewódzka organizacja partyjna pójdzie na IX Zjazd — plenium KW zwróciło się do środowiskowych zespołów dyskusji przedjazdowej o współuczestniczenie w wypracowaniu tego stanowiska.

Plenium powołało komisję ds. oceny działalności i ustalenia odpowiedzialności b. członków kierownictwa władz wojewódzkich, wnosząc także o wycofanie mandatów poselskich Zdzisława Grudnia i Zdzisława Legomskiego. (PAP)

Po nieudanym występie przeciwko Legii przed wiślakami mecz z Arką w Gdyni

BARDZO nieudany był ostatni ligowy występ krakowskiej Wisły w meczu z warszawską Legią. Zła gra, brak szybkości, skuteczności, rozgrywanie akcji bez należytego tempa, na stojąco, sprawiło iż także nie będąc w najlepszej formie drużyna stołeczna wywiozła spod Wawelu jeden punkt.

Kibiców drużyny krakowskiej już nawet nie tak bardzo zmartwił ten remis, ile styl, w jakim został przez krakowian wywalczony. Gwizdano na trybunach i były to gwizdy pod adresem wiślaków, opuszczano boisko z uczuciem niedosytu, martwiąc się o dalsze losy zespołu. Mieli bowiem — i mają nadal — kibice drużyny nadzieję na wysoką lokatę, nawet pierwszą, swych ulubieńców i takie, jak srodowy, występy martwią ich ogromnie.

Co się dzieje z Iwanem? Co ze skutecznością Kmiecika? Co z Lipką? Pytań takich można by tu przytoczyć wiele. Na dobrą sprawę do niedawna najsłabsza formacja krakowian — obrona jest teraz linia najmocniejszą. Pomoc słabutka, atak jeszcze gorszy. A przecież to już

finisz rozgrywek, jeszcze tylko siedem kolejek do końca ligi. Trudno dziś coś wyrokować, forma naszych drużyn ligowych jest ogromnie niestabilizowana, zmienna. Może zaczną wiślacy grać lepiej. Poczekamy, zobaczymy...

Najbliższy pojedynek ligowy stoczą krakowianie w Gdyni z tamtejszą Arką. Trudny to przeciwnik, bojowy, walczący twardo o mistrzowskie punkty. W środę odniósł zwycięstwo nad Odrą w Opolu, teraz będzie chciał zdobyć punkty na wiślakach. A drużyna „Białej gwiazdy” nie bardzo umie grać przeciwko gdynianom. W jesieni, na swoim boisku, ledwie zremisowała z Arką 1:1, w pamięci kibiców wciąż tkwi, jak zadra, wspomnienie z Lublina, kiedy to w finale Pucharu Polski Arka pokonała Wisłę. Nastroje przed tym spotkaniem są więc raczej minorowe. Faworytem wydaje się być drużyna gospodarzy.

Program kolejki jest następujący: Arka — Wisła (1:1), ŁKS — Odra (0:3), Stal — Lech (2:1), Górnik — Zagłębie (0:2), Śląsk — Ruch (0:0), Szombierki — Motor (2:2), Zawisza — Widzew (0:4), Legia — Bałtyk (0:1).

W drugiej lidze — atrakcja dla kibiców Cracovii, mecz tej drużyny z liderem tabeli — warszawską Gwardią. Zespół stołeczny prowadzi zdecydowanie w grupie, zdążając konsekwentnie do pierwszej ligi. Czy „pasia” zdoła ją powstrzymać? Ostatnie rezultaty krakowian pozwalają na snuć w tym względzie dość optymistycznych horoskopów. Grają oni bojowo, dość skutecznie, zdobywają punkty w meczach wyjazdowych, mają więc szansę, by na swoim boisku wywalczyć co najmniej jeden punkt, zrewanżować się warszawiakom, choćby cześciowo, za porażkę w jesiennej rundzie 1:3.

Hutnik wystąpi tym razem

przeciwko Jagiellonii w Białymstoku, zespołowi poważnie zagrożonemu degradacją do niższej klasy. Należy się spodziewać zaciętej walki gospodarzy o zwycięstwo i kto wie czy nie przegranej hutników, którzy prezentują ostatnio dość chimeryczną grę. Przykładem potwierdzającym tę opinię był ich ostatni mecz z kieleckimi Błękitnymi: fatalna, zupełnie nieskuteczna pierwsza połowa i dobra druga. Jak zagrają w Białymstoku, trudno doprawdy przewidzieć. (jl).

Czy trzeci tytuł dla Hutnika?

Interesujący finał rywalizacji szczypiornistów

W NAJBLIŻSZA niedzielę zakończy rywalizację o ligowe punkty szczypiornisów ekstraklasy. Dopiero ostatnie pojedynki wyłonią nowego mistrza. Przed ogromną szansą potwierżenia ubiegłorocznego sukcesu stoi zespół krakowskiego Hutnika.

Podopieczni Boguchwała Fulary mają co prawda identyczny dorobek jak drugie w tabeli Wybrzeże, ale korzystniejszy bilans bezpośrednich z nim spotkań, który będzie decydował w przypadku, gdyby zadna z tych drużyn nie uzyskała przewagi punktowej.

W ostatnich meczach zarówno Hutnik jak i Wybrzeże wystąpią w roli gospodarzy. Krakowianie zmierzają się z Grunwaldem Poznań, gdańszczanie podejmować będą natomiast wrocławski Śląsk. Zwycięstwa nad Grunwaldem bez względu na wyniki pojedynków w Gdańsku zapewniają hutnikom trzeci już w historii klubu tytuł mistrzowski.

A jeszcze przed rozpoczęciem rundy rewanżowej niewiele było optymistów nawet w obozie aktualnego lidera i najsilniejszego obecnie kandydata do zdobycia pierwszego miejsca. Hutnik miał bowiem gorszy od Wybrzeża układ gier, doznał osłabienia na skutek kontuzji Migasa i wyjazdu za

DZIŚ PROLOG 34. WYŚCIGU POKOJU

Berlin zaroził się od kolarzy

(Teleksem od red. A. Ślusarczyka)

PRZEZ dwa ostatnie dni zjeżdżali do Berlina uczestnicy 34. Wyścigu Pokoju, organizowanego przez bratnie redakcje „Trybuny Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prava”. Ekipa polska przyleciała samolotem wczoraj we wczesnych godzinach rannych.

— *Atmosfera w drużynie jest bardzo dobra* — powiedział nam trener Marian Więcowski.

— *Jest to zespół nie tylko aktualnie najsilniejszy, lecz również bardzo koleżeński. Ustąpiły też przebiegłości. Stan zdrowotny zawodników jest zadowalający.*

Na przyjęcie kolarzy Berlin przybrał odpowiedni wykład. Hotel „Berolina”, gdzie zakwaterowani zostali zawodnicy, sztab

wyścigu oraz dziennikarze (90 z 12 krajów) rozbrzmiewa różnorodnym gwarem. Wielu zna się z poprzednich startów, toteż serdecznym powitaniami nie było końca, wymieniano wspomnienia, snuto horoskopy.

Największe zainteresowanie wzbudzają kolarze radziecy, wśród nich mistrz olimpijski Siergiej Suchoruczenkow oraz zeszłoroczny triumfator Wyścigu Pokoju Jurij Barinow. Reprezentanci ZSRR znajdują się w świetnej formie, osiągnęli pełną gotowość startową i uchodzą za jednych z głównych faworytów obok kolarzy CSRS, NRD i Polski.

Dziś o godz. 14.30 nastąpi uroczyste otwarcie Wyścigu Pokoju, następnie na ulicach Berlina rozegrany zostanie prolog. Będzie to wyścig parami na czas na 7-kilometrowej trasie.

Warto przy okazji przypomnieć, że w ostatnich trzech latach na etapach berlińskich (kończących się tu lub rozpoczynających) najlepiej okazali się kolarze NRD — w ubiegłym

roku zwyciężył Ludwig, w poprzednim Drogan, a w 1978 (w jeździe parami na czas) Petermann. Ostatni Polak triumfował tu przed jedenastu laty. Był nim Matusiak. Najwyższy czas na odświeżenie tego sukcesu!

Wiosenny złot turystów

KLUB Działacza Turystyki PTTK przy Młodzieżowym Centrum Kultury w

Krakowie organizuje w dniu 10 maja (niedziela) wiosenny złot turystyczny.

W imprezie mogą wziąć udział wszyscy miłośnicy turystycznych wędrówek. Organizatorzy wyznaczili dla nich cztery trasy zlotowe z punktami startowymi w Zielonkach, Toniach, Białym Kościele i Szycach. Należy się tam zgłaszać w godz. 9—10.

Zakończenie w Korzkwi połączone z tradycyjnym ogniskiem i innymi atrakcjami przewidziano na godz. 16.

W III lidze

Avia sprawdzi forme Garbarni



W MINIO- NA niedziela wiele powodów do zadowolenia mieli sympatycy

Garbarni. Ich ulubieniec rozgromił w Krakowie lidera grupy IV piłkarskiej III ligi BKS Bielsko, strzelili aż 6 goli, demonstrując przy tym dobrą grę. Był to bez wątpienia najlepszy w tym sezonie występ „garbarzy”.

Potwierdzenia zwykłej formy krakowskiego zespołu oczekujemy teraz w meczu z wiceliderem Avią w Świdniku. Szkoda tylko, że „brązowi” wystąpią w tym pojedynku w osłabionym składzie, bez Stolicy, który doznał złamania obojczyka. Jeśli jednak zagrają z taką ambicją jak ostatnio, a przy tym skutecznie, remis będzie całkiem realny.

Podział punktów nie usatysfakcjonuje na pewno świadczących, którzy walczą przecież o awans do II ligi, a nad trzecim w tabeli Glińikiem mają 4 pkt przewagi. Zbyt mało, by pozwolić sobie na luksus straty, do tego na własnym boisku.

Program najbliższej kolejki: Avia — Garbarnia, Igłopol — Lublinianka, Korona — Karpaty, Sandecja — Glińnik, Lechia — Siarka, BKS Bielsko — Stal N. Deba, Orzeł — Stal Niewiadów, pauzuje — Wistoka. (js)

Telegraficznie

TAMPERE. Do półfinałów mistrzostw Europy w boksie zakwalifikował się Krzysztof Kosedowski. Wyeliminowani z turnieju zostali natomiast Sławomir Zapart, Jerzy Kaczmarek i Grzegorz Skrzec.

FOREST HILLS. Po zwycięstwie nad Hindusem Vijayem Amritrajem 4:6, 6:2, 6:2 Wojciech Fibak znalazł się w ćwierćfinale międzynarodowego turnieju tenisowego WCT.

BOLONIA. W międzypaństwowym meczu koszykówki Włosi wygrali z Jugosłowianami 90:74. **RIO DE JANEIRO.** Brazylijskie pismo sportowe „Placar” ogłosiło wyniki plebiscytu dziennikarzy z całego świata na piłkarską jedenastkę wszechczasów. Znaleźli się w niej: Jaszyn (ZSRR) — D. Santos (Brazylia), Beckenbauer (RFN), Moore (Anglia), N. Santos (Brazylia) — B. Charlton (Anglia), Cruyff (Holandia), Pele i Garrincha (Brazylia), Di Stefano (Hiszpania) i Puskas (Węgry).

Wypytał dziesięć sprzątarek wagonów — na próżno. Podeszł do każdej budki kontrolera. Jeden z przesuńniętych pracowników odpowiedział rzeczowo, że stara się raczej przyglądać biletom nie twarzom pasażerów. Zaczęli nawet paru podróżnych — bez żadnego rezultatu. W końcu poszedł do kasy i pokazał zdjęcie urzędnikom sprzedającym bilety.

Łysy, tusty kasjer z wystającą sztuczną szczęką rozpoznał w końcu twarz Fabera. — Dla urozmaicenia czasu prowadzę pewną grę — wytłumaczył. — Kiedy patrzę na pasażerów, staram się zauważyć jakieś szczegóły, które wytłumaczyłyby mi powód ich podróży. Tak więc mężczyzna w czarnym krawacie jedzie prawdopodobnie na pogrzeb, farmer który wraca do domu, nosi ubłocone wysokie buty; zauważam czapki studenckie, albo biały ślad na palcu kobiety, z którego zdajeła obracać... rozumie pan teraz? Moja praca jest bardzo nudna... ja się wcale nie skarzę, tylko...

— A co szczególnego zauważył pan patrząc na facetę ze zdjęcia? — przerwał mu Bloggs.

— Absolutnie nic. No właśnie, zupełnie nie wiedziałem co z nim jest. Wyglądał, jak gdyby nie chciał rzucić się nikomu zbyt blisko w oczy, wie pan co mam na myśli?

— Tak, wiem. — Bloggs zamyślił się. — Chciałbym, żeby pan się dobrze zastanowił, zanim pan odpowie. Czy pamięta pan, gdzie on mógł pojechać?

— Tak — powiedział tusty kasjer — do Inverness. — To wcale nie znaczy, że on tam jedzie — wywnioskował Godliman. — Jest przecież zawodowcem i dobrze wie jakie pytania będziemy zadawać na stacjach kolejowych. Przypuszczam, że Faber automatycznie kupuje bilet w zupełnie przeciwnym kierunku. Spojrzał na zegarek. — Musiał zdażyć na pociąg, któ-



ry odchodzi o jedenastej czterdzieści pięć i wjeżdża teraz pewnie do Stafford; sprawdziłem w zawiadówcy stacji — dodał wyjaśniając. — Zatrzymajmy pociąg niedaleko Grewe. Mam do dyspozycji samolot, który przetrzuci cię do Stoke-on-Trent.

Parkin, wsiadłszy do pociągu na pierwszym przystanku przed miejscowością Grewe. Ubierzesz się w mundur kontrolera i będziesz sprawdzał wszystkie bilety i oglądał twarze w tym pociągu. Kiedy zauważysz Fabera, nie spuszczaaj z niego oka.

Bloggs, będąc przy wyjściu w Grewe na wypadek, gdyby Faber zdecydował się uciec na tej stacji. Ale myślę, że nie ucieknie. Wsiadłszy do pociągu i będziesz pierwszy w Liverpool. Poczekaasz przy budce kontrolera na pojawienie się Parkina i Fabera. Połowa tamtejszego posterunku będzie na miejscu gotowa pomóc w każdej chwili.

— Wszystko pójdzie jak z płatka, o ile on mnie nie rozpozna — powiedział Parkin — Ale co się stanie, jeśli Faber pamięta moją twarz jeszcze z Highgate. Godliman otworzył szufladę biurka i wyciągnął z niej rewolwer, który wręczył Parkinowi. — Jeśli cię rozpozna, zastrzel drania.

Parkin schował broń do kieszeni bez dalszych pytań.

— Chce, żebyście obaj w pełni zdawali sobie sprawę

z całej wagi waszego zadania. Jeśli nie uda nam się złapać tego człowieka, inwazja Europy zostanie opóźniona, prawdopodobnie o rok. W ciągu tego czasu możemy stracić szansę wygrania wojny. Korzystna dla inwazji chwila, którą mamy teraz, może się już nie powtórzyć — powiedział Godliman.

— Czy zostaliśmy poinformowani ile dni nas dzieli od tego ważnego dnia — zapytał Bloggs.

— Jest to tylko kwestia tygodni — to wszystko co wiem na ten temat.

— A więc stanie się to w czerwcu — myślał głośno Parkin.

— Do diabła — zaklął Bloggs.

Telefon zaczął dzwonić i Godliman podniósł słuchawkę. Po chwili spojrzał na obu mężczyzn i oznajmił: Samochód już czeka na was.

Bloggs i Parkin wstali pośpiesznie.

Poczekał chwilę — powiedział Godliman. Przystanęli przy drzwiach i spojrzeli na profesora. Godliman mówił do słuchawki: — Tak jest, sir. Oczywiście. Zrobię. Do widzenia, sir.

Bloggs nie mógł sobie przypomnieć żadnego mężczyzny, którego Godliman nazywałby „sir”. — Kto to był? — zapytał w końcu.

— Churchill — padła odpowiedź Godlimana.

— Co on miał do powiedzenia? — zapytał Parkin zaskoczony.

— Chciał wam życzyć szczęścia i udanej akcji.

XV

W przedziale zrobiło się zupełnie ciemno. Faber przypomniał sobie usłyszaną kiedyś dowlip: — „Weź rękę z mego kolana. Nie, nie ty, tylko ty”. Anglicy wymyślali kawały w każdej sytuacji.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dokąd pójdziemy?

PIĄTEK

LEKKOATLETYKA

Godz. 14 Błonia: Biegi Zwycięstwa

KOSZYKÓWKA

Godz. 17 hala Korony: Turniej kobiet

SOBOTA

PILKA RĘCZNA

Godz. 17 hala Hutnika: Hutnik — Grunwald

(I liga mężczyzn)

Godz. 17 hala AGH: AZS — Piotrcovia

(II liga mężczyzn)

PILKA NOŻNA

Godz. 17 boisko Cracovii: Cracovia — Gwardia

(II liga)

KOSZYKÓWKA

Godz. 17 hala Korony: Turniej kobiet

NIEDZIELA

PILKA RĘCZNA

Godz. 11 hala Hutnika: Hutnik — Grunwald

(I liga mężczyzn)

Godz. 11 hala AGH: AZS — Piotrcovia

(II liga mężczyzn)

DIENNIK Robotniczej Spół-

dzielni Wydawniczej „Prasa —

Książka — Ruch” ul. Wiślna 2.

REDAGUJE KOLEGIUM: Teresa

Stanisławska — redaktor naczel-

ny, Czesław Morawetz — 2-ca red.

naczelny, Krzysztof W. Kaspryk

— sekretarz odpowiedzialny, Helena

Nowy — członkowie kolegium.

ADRES REDAKCJI: „Echo Krakowa”,

ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków

„Echo — Krakowa” skrytka pocztowa

64 30—880 Kraków). Telefony: centr

275-88 „redaktor naczelny: 236-78,

zastępca redaktora naczelnego: 294-99, sekretarz odpowiedzialny: 239-23, dział miejski: 219-48 i 211-87, dział łączności z czytelnikami: 289-87, dział sportowy: 292-32, Biuro Ogłoszeń: 270-83.

WYDAWCA: Krak. Wyd. Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”, ul. Wiślna 2.

DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Kraków, ul. Wielopole 1.